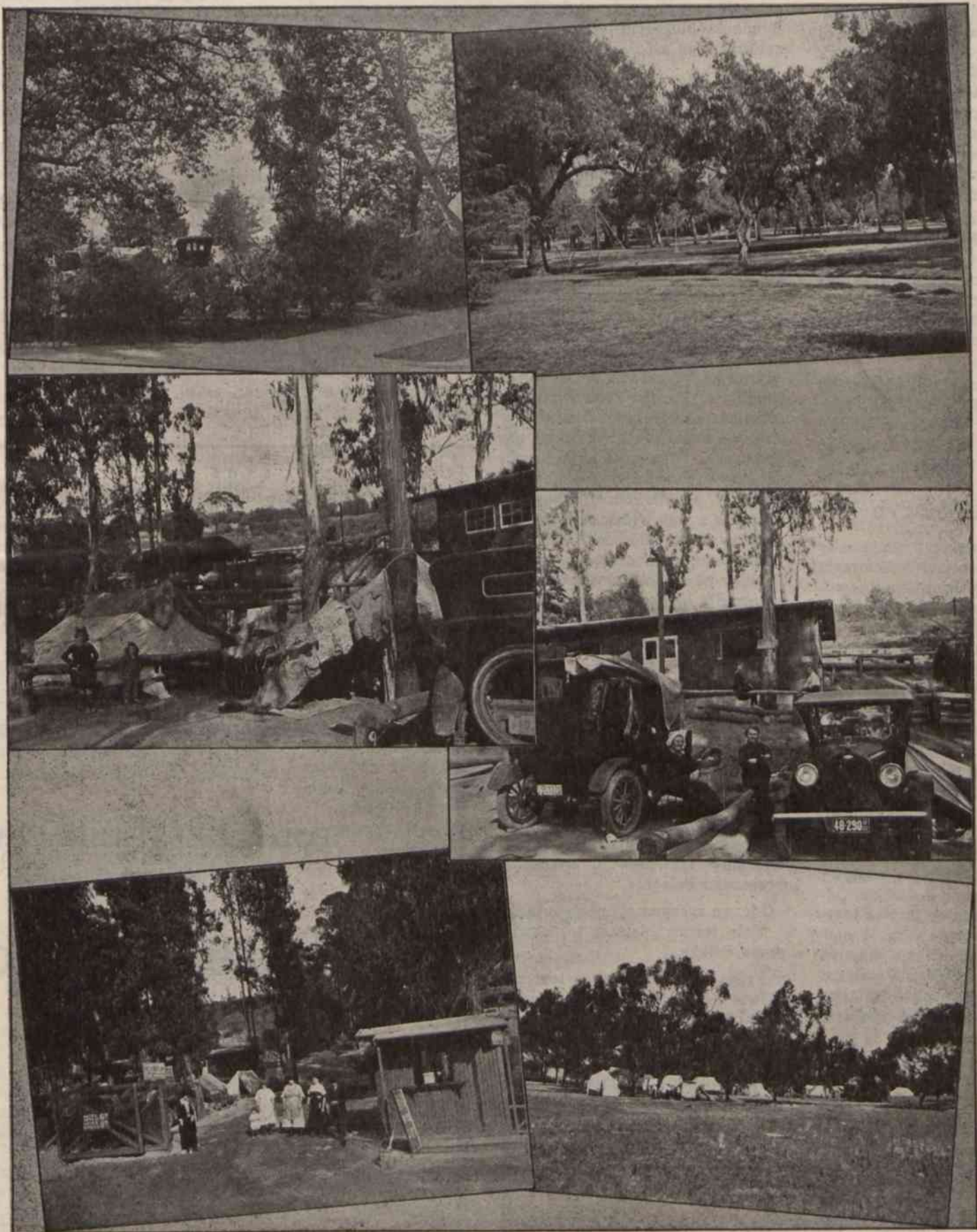


NOWOŚCI KALIFORNIJSKIE

THE POLISH NEWS OF CALIFORNIA



OBOZY DLA TURYSTÓW

Zarząd Miasta Los Angeles ze względu na stały przyływ turystów z całej Ameryki, przygotował w okolicach miasta cały szereg obozów dla wygody turystów, jakie widzimy na powyższej fotografii.

Do Naszych Czytelników

Obecny zastój w przemyśle i handlu oraz trudności natury technicznej, zmusiły nas zredukować pismo do 16-stron, na przeciąg kilku tygodni.

Wierzimy mocno, że ogół Społeczeństwa uzna nasze wysiłki i popierać będzie nadal pismo, jak dotychczas.

Wydawnictwo „Nowości Kalifornijskich”.

Zwycięska Pływaczka

MŁODA, zaledwie dwudziestoletnia Angielka w południowej Ameryce, miss Lilian Harrison, zwyciężyła niedawno w rekordzie pływackim, o który napróżno ubiegali się słynni pływacy — mężczyźni, między innymi Henryk Trabocchi, który przepłynął kanał La Manche w zeszłym roku i rywal jego Roman Maciei.

Panna Harrison przepłynęła mianowicie rzekę La Plata poczynając od miasta Kolonji na brzegu urowniarskim, wylądowała zaś w Punta Lara, czyli przebyła przestrzeń z górą 30 mil. Pozostawała w wodzie przez 24 godziny i 19 minut.

Współzawodnicy p. Harrison płynęli czas jakiś w poprzek rzeki, dali się jednak w końcu zwalczyć prądowi i nie zdołali osiągnąć przeciwnego brzegu.

Danja bez ryb

GDY po tegorocznej zimie lody puściły na stawach i jeziorach, zrobiono w całej Danji smutne odkrycie, że większa część jej stanu rybnego poszła na marne i że woda w jeziorach przepelniona jest martwymi rybami. W niektórych miejscowościach martwe ryby unoszą się na powierzchni w tak wielkich masach, że woda nabiera tam zupełnie białej barwy. Jeden z profesorów duńskich przypisuje to niezwykle długiej i srogiej zimie, a także częściowo zanieczyszczeniu jezior.

Obecnie brzegi jezior są coraz częściej zabudowane, a odpływy wszelkie kierowane do jezior. Odpadki spadają na dno jeziora i wytwarzają tam trujące gazy. W normalnych warunkach nie stanowi to niebezpieczeństwa, ale podczas surowej zimy może wywołać taką właśnie katastrofę, jaka zdarzyła się w Danji obecnie.

Ubiegłej zimy jeziora w Danji były zamrożone przeciętnie przez 145 dni, a zatem trujące gazy nie

miały przez zbyt długi czas żadnego ujścia. To było przyczyną, iż ryby się potruły pozabawiając Danję w roku bieżącym prawie całego zysku z tego źródła.

Jak Niemcy się bawią?

PEWIEN turysta angielski, który wrócił z podróży do ojczyzny, wystosował list do redakcji gazety „Times”, gdzie pisze, że w podróży swojej po Włoszech, spotykał dziesiątki tysięcy turystów niemieckich. Pisze, że wszystkie lepsze hotele, są zapelnione Niemcami. I to nie tylko we Włoszech. Pisze, że to samo jest na Rivierze francuskiej, Egipcie, Tunisie, Algierze i w Szwajcarii. Pewna dama angielska, mówiła mu, że mieszkając w luksusowych hotelach szwajcarskich, niejednokrotnie była tylko sama nie niemieckiej narodowości. Niemcy ci, żyją na stopie nawet przed wojną niepraktykowaną. Anglik kończy zapewnieniem, że z tego widzi, że Niemców stać na zapłacenie odszkodowania wojennego, i że ohydą jest, że Niemcy po całym świecie żebrzą o pomoc dla biednych dzieci niemieckich, kiedy mogliby za pieniądze wydawane zagranicą, doskonale sami te dzieci wyżywić.

Napaść masonerji na Polskę

W dziennikach paryskich i maońskim „Populaire” i półbolszewickim „L'Humanite” ogłoszono odezwę, podpisaną przez wybitnych masonów francuskich, zwróconą przeciwko Polsce.

Odezwa zaczyna się następująco: Fala teroru idzie w tej chwili przez Polskę.

Prasa krajowa może o tem zaledwie mówić, będąc przyduszoną: wszystkie dzienniki kierunku postępowego są natychmiast zawieszane; stowarzyszenia zakładane przez młodzież poddaje się rewizjom i rozwiązuje, związki zawo-

dowe pozbawia się lokalów; jest to w całej okropności panowanie policji z jej dzikimi represjami.

Już ten ustęp dostatecznie świadczy, jak czelną i kłamliwą jest ta odezwa. I nic dziwnego, że wśród przykładów teroru jest wymieniona także Olga Besarabowa, której śmierć miało spowodować [wedle odezwy] „pobicie i ohydne traktowanie”. Naturalnie w dalszym ciągu odezwa staje w obronie więźniów politycznych i t. d.

W gruncie rzeczy w czyjej obronie staje masonerja?

W obronie szpiegów, w obronie bandytów a la współpracownicy Muchy-Michalskiego, w obronie komunistów Iżących i niszczących państwo i Polskę!...

Odezwa jest tak bezczną, że oburzyła nawet naszą lewicę. P.

Thuguta, który ma stosunki z żywiołami radykalno-liberalnymi zachodu, wysłał do p. Painlevego list, odpierający insynuacje, zawarte w odezwie.

Szkoła żebractwa

W Wiedniu istnieje najznakomitsza na świecie szkoła żebractwa. Policja włoska wydalając z kraju cały szereg austriackich poddanych poznachodziła przy nich dyplomy tej niezwykle uczelni. Różne sposoby wykorzystania miłosierdzia ludzkiego wykładane są w szkole przez specjalistów i prawdziwie dobrym żebrakiem może się nazywać tylko taki, który szkołę wiedeńską ukończył.

■ A D Z 100% Z D R O W Y

RADIUM
DROGĄ NATURY

Wypełnij 2, 4 lub 10 galonowy Słój Thomasa Wyłożony Radlową [patentowaną] świeżą wodą, i napij się tej Lekkiej Wody Radlowej, która wzmacnia odporność całego ciała przez wlanie nowej energii i żywotności w każdą komórkę tkanki, błony, organu i gruczołu tak aby działały zgodnie z zamiarem natury, wywołując należyte trawienie i wypróżnianie, te przyczyny wszystkich chorób i wczesnej starości. Tysiące używają „Słoję Żywota.” Zapytaj tych, którzy je posiadają. Postaraj się o jeden słoje. Trzymaj się zdrowo. Zapytaj lub napisz do nas po więcej szczegółów.

THOMAS
343 SOUTH HILL STREET.

POLSKA RESTAURACJA

pod firmą

Walter's Lunch

CAFETERJA

Otwarta Dniem i Nocą
Ceny Umiarkowane
Obsługa Grzeczna i Szybka

Joe Holiday, Zarządca

221 West Fourth Street

Los Angeles

WAŻNE DLA MĘŻCZYŹNIKÓW I KOBIEC.

Chcę przemówić do wszystkich, którzy cierpią! Posiadam nową metodę leczenia ZATRUCIA KRWI, krost na twarzy, wrzodów na ciele i wszelkich chorób skórnych.

Choroby żołądka, odbyticy, pęcherza. Leczę ostatnią moją metodą. Lekarstwa własne i surowice niemieckie.

PRÓBA KRWI, ANALIZY CHEMICZNE KRWI I MOCZU, MIERZENIE CIŚNIENIA KRWI.

Porada bezpłatna. Każdy otrzyma moją specjalną osobistą opiekę.

UNIVERSAL MEDICAL INSTITUTE

431 1/2 S. SPRING ULICA pomiędzy 4-tą a 5-tą LOS ANGELES, CAL.
Godziny Ofisowe od 9, rano do 8, po wlecz. W niedziele od 9, rano do 12, w poł.
Mówimy po polsku.



AN ILLUSTRATED WEEKLY WITH A NATIONAL CIRCULATION.

Published every Friday by the Polish News of California Publishing Company.

7116 Moneta Avenue
Los Angeles, California.
Phone Thornwal 6404

The only Polish language newspaper circulating among the 10,000 Polish people in Los Angeles and vicinity.

Zygmunt F. Nowak Publisher

"NOWOŚCI KALIFORNIJSKIE"

7116 Moneta Avenue — Los Angeles, California.
Jedyné polskie pismo nad Pacyfikiem poświęcone sprawom aktualnym, opisowym i informacyjnym.

TYGODNIK BOGATO ILUSTROWANY

SUBSCRIPTION RATES

One Year	\$ 5.00
Six Months	2.50
<hr/>	
Prenumerata roczna	\$ 5.00
Prenumerata półroczna	2.50

Application for Entry as second - class matter is pending.

JAK SOWIETY WYKONUJĄ TRAKTAT RYSKI

Z TYTUŁU traktatu Ryskiego Rosja winna była uskutecznić do marca 1922 roku następujące wypłaty, lub świadczenia w naturze na korzyść Polski, a mianowicie: na mocy artykułu 13 Rosja winna była zwrócić 30 milionów rb. złotem, za udział Polski w zapasie złota b. Cesarstwa Rosyjskiego, jednakże do chwili obecnej nawet ani jedna rata nie została wpłacona. W ciągu zaś roku ostatniego Sowiety pomijały milczeniem wszystkie noty polskie w tej sprawie.

Na mocy art. 11. [zwrot mienia kulturalnego] Rosja zwróciła aż do 1-go kwietnia 1923 r. około 22 proc., a w ciągu roku ostatniego dalsze 4 proc., ogółem około 26 proc.

Na zasadzie art. 14. a] Rosja nie zwróciła ani jednego obiektu stanowiącego własność kolei prywatnych [koleje: Łódź Fabryczna i kolej Herby-Kielce]. Ogólna wartość obiektów podlegających zwrotowi wynosi 10 milionów rb. złotych.

b] Co do mienia kolei państwowych zwróciła 100 parowozów oraz zamiast 27 milionów rb. złotem, za objekty, których in natura zwrócić nie mogła 18 milionów rb. złotych w kosztownościach. Obydwa powyższe zwroty były dokonane przed 1-m kwietnia 1923 r. w ciągu roku ubiegłego [t. j. ¼—23. do ¼—24] żadnych dalszych wypłat lub zwrotów Rosja nie uskuteczniła.

Na zasadzie art. 15. Rosja winna była zwrócić a] mienie fabryczne prywatne ogólnej wartości około 20 milionów rb. złotem i do 1-go kwietnia 1923 zwróciła ogółem obiektów za 250,000 rb. złotych w ciągu zaś ub. r. za 50,000 rb. złotem razem 300 tysięcy rb. złotem, t. j. zaledwie około 1,5 proc. całości. b] Ze stadnin państwowych [1500 koni pełnej krwi, półkrwi i kłaczy zarodowych] Rosja nie zwróciła, pomimo faktu, że znaczna część tych koni znajduje się obecnie w stadninach rosyjskich, c] Rosja nie zwróciła również skonfiskowanego mienia należącego do polskich placówek dyplomatycznych.

Na zasadzie art. 16 traktatu ryskiego, Rosja winna była zwrócić kapitały instytucji społecznych, funduszków stypendjalnych i naukowych municypalnych i emerytalnych. Fundusze te składały się z akcji przedsiębiorstw polskich

i zagranicznych oraz listów zastawnych ogólnej wartości 1 miliona dolarów [2 mil. rb. zł.] Przed paroma dniami rząd sowiecki zaproponował spłacenie tej pretensji sumą miljarda marek tj. 200 rb. Propozycja ta została naturalnie odrzucona.

Na zasadzie art. 17 traktatu ryskiego Sowiety zgodziły się zwrócić Polsce ewakuowane w swoim czasie wkłady obywateli polskich w Kasach Poczтовых Oszczędności, Banku Państwa i banków prywatnych. Wkłady te przedstawiają ogólną wartość około 100 milionów rb. złotem. Na poczet tych sum ani jedna rata nie została wpłacona.

Wobec powyższego Rosja wypełniła li tylko około 10 proc. całości swych zobowiązań w ciągu 3 lat po podpisaniu traktatu ryskiego, z czego w ostatnim roku zaledwie 1 proc.

NOWA WOJNA ŚWIATOWA

WSRÓD mnóstwa wojennych i powojennych kłopotów i wymysłów, potrzebnych lub niepotrzebnych, w każdym jednak razie utrudniających niebywale tak życie poszczególnych ludzi jak i działania organizacji państwowych, bardzo poczesne miejsce zajmuje t. zw. prohibicja czyli ograniczenie w spożyciu alkoholu. Pomijając już Amerykę, w której popierane przez związki kontrabandzistów, fabrykantów piwa oraz napojów bezalkoholowych, robiących na tem świetne interesy, zagadnienie to doszło do szaleńczych zgoła rozmiarów, uruchomienie armji całej, zaopatrzonej w łodzie podwodne, niemal pancerniki, ciężką artylerję i pociski gazowe, w wielu innych krajach, zwłaszcza północnych, przybiera prohibicja formy bardzo nieprzyjemnej.

Pod egidą narodów rozsądnych, takich, jak Francja i Włochy, które rozumieją, że poto mają wino, aby je pić, a przede wszystkim sprzedawać, szerzy się jednak reakcja. We wszystkich krajach, dotkniętych ograniczeniami spożycia alkoholu, działa Międzynarodowa Liga Walki z prohibicją, która ostatnia rozesała do syndykatów francuskich następujące zestawienie rozwoju ruchu prohibicyjnego zarówno w Europie, jak w innych częściach świata.

Całkowitą prohibicję utrzymują: Finlandja, Grenlandja Stany Zjednoczone z wyjątkiem wysp Filipińskich, Nowa Fundlandja i Labrador, niektóre wyspy na oceanie Spokojnym, dwanaście dużych okręgów w Nowej Zelandji, większa część Australji.

W Anglii wzbroniona jest sprzedaż alkoholu w Londynie przez 15 godzin dziennie, po wszech przez godzin 16. Szkocja posiada 342 okręgów t. zw. suchych, pozatem ogólny zakaz sprzedaży alkoholu w niedziele i święta. W Irlandji sprawa przedstawia się podobnie.

Częściowe wreszcie zakazy co do czasu sprzedaży lub rodzajów alkoholu istnieją w Norwegji, Kanadzie, Meksyku, no i w nieobjętych, niewiadomo dlaczego, sprawozdaniem Ligi, Polsce i Bolszewji.

Wywiązuje się zatem, jak z tego widać, druga wojna światowa, na szczęście znacznie mniej groźna, między przeciwnikami alkoholu, a jego zwolennikami. Zobaczymy, kto zwycięży.

POLSKA NA MORZU

JEST to objaw w życiu naszego społeczeństwa bardzo pocieszający, że zainteresowanie do zagadnień morskich wzrasta nieustannie i coraz bardziej dojrzewa u ogółu samowiedza, iż jedynie przez opanowanie morza możemy rozrosć się w państwo wielkie, potężne, silne, w mocarstwo, na co Polska posiada wszelkie warunki i co stanowi warunek jej naturalnego rozwoju.

Mamy własne wybrzeże. Prawda, liczy ono zaledwie około 100 kilometrów. Małe, bardzo szczupłe. Czyż to jest jednak przyczyna, która mogłaby wstrzymać rozwój Polski jako państwa morskiego? Nie zapominajmy, że ani Belgja ani Holandja nie posiadają wybrzeża morskiego znacznie większego, a są poważnymi siłami morskimi. A ileż posiadają ludności w porówna-

niu z Polską? Mała Holandja należy do handlowych potentatów morskich. Jej flota handlowa zajmuje wśród państw europejskich trzecie miejsce.

Polska jest krajem o wielkich bogactwach przyrodzonych. Mnóstwo towarów transportujemy poza granice. Nasz bilans handlowy jest bilansem czynnym. A przecie gospodarzo nie jesteśmy jeszcze należycie rozbudowani. Dopiero jesteśmy u początków naszego rozwoju. Sporo sprowadzamy do nas od obcych. Około pięć tysięcy ton importu i eksportu przechodzi drogą morską.

Innymi słowy: obcy, obce porty, obce statki, często nam bezwzględnie wrogo usposobione korzystają i bogacą się z nas. Gdańsk, Szczecin, Hamburg, Brema, Królewiec, Kłajpeda—to wszytko ośrodki, ciągnące z Polski wielkie korzyści. Odnoszą się zaś do nas jak do natrętów drugiej kategorii, bagatelizują i Polskę i nas jako czynnik gospodarczy.

Traktat Wersalski nie uczynił zadość potrzebom państwa polskiego. Ani Gdańsk nie został oddany Polsce ani też interesy Polski nie zostały należycie zabezpieczone w Kłajpedzie. Wbrew obawom, wyrażanym jeszcze przez Kochanowskiego, o szkodzie i głupocie, zaczynamy uniezależniać się od Gdańska.

Zarówno rząd jak i czynniki ustawodawcze z całą energją zajęły się budową polskiego portu w Gdyni a rokowania, prowadzone z najpoważniejszymi firmami francuskimi budowlanymi, każą przypuszczać, iż w przeciągu dwu lat port gdyński zostanie odpowiednio urządzony, aby mógł stanowić rzetelną podstawę dla rozwoju naszego marynistycznego.

Jest wielką zasługą obecnego kierownictwa komisji morskiej sejmowej której przewodzi poseł Jan Załuska, iż zajęła się gorliwie sprawami i nawigacyjnymi i marynarskimi, jakgdyby chciała odrobić zaniedbania lat poprzednich. Mamy już kilka ustaw, odnoszących się do tych zagadnień, jesteśmy w trakcie opracowania dalszych.

Spółeczeństwo czuło oddawna potrzebę wytworzenia polskiej siły morskiej. Tu podnieść należy z najwyższem uznaniem inicjatywę rodaków w Ameryce, którzy jako element żywiej orjentujący się w znaczeniu naszej przyszłości na morzu i rozporządzający swobodniejszym kapitałem już przed paru laty chcieli rozwiązać kwestję naszej floty handlowej i dlatego utworzyli dwa towarzystwa akcyjne, rozporządzające własnymi okrętami i ambicjonującemi do stworzenia samodzielnej linii okrętowej.

Wzniesli odrazu pęd za wysoki. Nie mieliśmy ani ustaw przygotowanych, nie było ani kapitału odpowiedniego ani też niestety zrozumienia w sferach miarodajnych; zresztą był to czas wojenny czy początków pokoju. Trudności, z którymi spotkały się obiedwie linje polsko-ame-rykańskie, zwichnęły oba przedsiębiorstwa, a co gorzej: naraziły na straty materialne patryjotycznie usposobioną emigrację naszą w Ameryce i wywołały wśród niej zniechęcenie do kraju i do zagadnień morskich.

Tymczasem życie w kraju siłą swą konieczności poczęło zniewalać do zajęcia się sprawą naszej na morzu przyszłości. Zwolna, z niczego zaczynała się tworzyć polska flota handlowa. Mamy jej zaczątki. Nie mówimy tu o okrętach prywatnych, które pod flagą polską kursują pomiędzy Dalekim Wschodem rosyjskim a Japonją, ale o tych małych statkach, które zaczynają się chybotać na falach polskiego naturalnego morza, jakim jest Bałtyk.

Na Bałtyku Polska jest trzecim państwem co do swej siły i liczebności; góruje nad nami tylko Rosja i Niemcy. Są one już potentatami morskimi. My zaś mamy 28 jednostek, liczących ponad 50 tonn, okółem blisko 15,000 tonn brutto.

To są dopiero zaczątki. Lecz rozwój postępuje racjonalnie. Zaczynamy od małej żeglugi przybrzeżnej, od obsługiwaną potrzeb naszego wybrzeża, od drobnych okrętów, aby następnie przejść do normalnej komunikacji i pośrednictwa z krajami bliższymi i dalszemi. Z obsługi towarowej przejdziemy do obsługi osobowej. Podstawą do jej rozwoju jest stworzenie własnego portu w Gdyni.

UWAGI

POD tytułem "Wolia Rossii" wychodzi już od lat 3-ech w Pradze Czeskiej miesięcznik, wydawany przez emigrację rosyjską.

W jednym numerze tego pisma znajdujemy ciekawy z literackiego i psychologicznego punktu widzenia artykuł wstępny, napisany przez jednego z najslawniejszych w obecnych czasach poetów rosyjskich K. Balmonta, i także zatytułowany "Wolia Rossii".

Trzeba się najpierw zastanowić nad znaczeniem określenia zawartego w tych słowach. "Wola" zarówno w polskim jak i w rosyjskim języku znaczenie ma podwójne. Wola—czyli wolność, swoboda. I Wola w znaczeniu chęci, żądania. Tytuł pisma jak i tytuł artykułu jest w danym wypadku szeroki i wieloznaczny.

Sam artykuł pisany jest pięknym, może nazbyt nawet zmanierowanym językiem i stylem i jest wielce znamienity, — oryginalny przez dziwne i niespodziewane przeskok i aluzje. Jednocześnie przebija się w nim niezgłębiony pesymizm i czysto wschodnia uległość przed siłą fatalizmu.

Jest on dowodem, że Wola Rosji, a właściwie Duch Rosji załamał się i odczuł swój upadek. I przyszedł do przekonania, że tak być ma—takie było przeznaczenie...

Balmont wierny tradycjom wniezionym do duszy rosyjskiej, onego czasu, przez rozkładający się Bizantyzm, przywdziewa szatę pokutniczą i upaja się w mistycznym samobiczowaniu, winę jednak za grzechy składa na fatum. Tak być musiało i inaczej być nie mogło.

Zastanawiając się nad podobieństwem słów "Wola i Dola" — cytuje on przysłowie: "Swoja wola—swoja dola"... i zapytuje sam siebie, czy czasem w tym przysłowiu nie mieści się serdeczne westchnienie Rosjanina, który: "nabroiwszy najniemożliwiej, narobiwszy czego chciał i czego nie chciał i czego już ma nadto, a co uczynił w chwilowym osłepieniu zmęczonych uczuć, ze smutkiem się pociesza: 'Sameś to uczynił, wolę swoją pokaż aleś a więc cierp teraz'..."

Zaczyna Balmont swe rozmyślanie w ten sposób:

Wolą Rosji było rozpylić się, rozrzucić na woli. Od morza do morza, od jednego oceanu do drugiego...

Wola Rosji nie rozumiejąca sama siebie po za przestrzeniami bezgranicznymi, miała w swej samowoli pewien kaprys ją samokreślający.

Wola Rosji lubuje się w Geografii i nie znosi Historji... Te dwa pojęcia nie tylko się w niej jednocześnie nie zgadzają jak w każdym innym kraju Europy lub Ameryki, lecz właśnie są w ciągłej ze sobą walce. Wzajemne ich przeciwieństwo znajdujemy w samym ich obliczu.

Geografia Rosji jest jedną z najwspanialszych na świecie, — Historja jej—jest najbiedniejszą... Mówiąc serjo, jeżeli zaczniemy ob-

serwować historję Rosji w dokładnym znaczeniu tego pojęcia, musimy powiedzieć, że jest ona bogata jedynie w nieszczęścia... Słowiańska niezgoda, Warjażka zagadka, —chwilowy rozkwit XII wieku, ustępujący miejsce stuleciom Mongolskiej niewoli. — Iwan Groźny, — piekielna epoka Łże-Dymitrow, krwawe wolnice Wołżańskie i Zaporozkie, krwawe łowy na syberyjskie sobole, krwawy Piotr, ten jasnooki i piorunowy demon, wywołujący z bagnisk potężny gród i uderzeniem kulaka budzący drżącą Moskwę, — ta bajeczna Moskwa, paląca się w roku dwunastym, od "groszowej świeczki" i pozostająca "krzem palającym", zgliszczem niedopalonym, — 1917 rok, otwierający całą otchłań naszego "nieumienia" robić historję, tworzyć ją — i dzika nasza zdolność rozrzucić się, rozdrabniać i kruszyć, stać się żebraczem bogactwem, tracić nie żałując...

Dalej Balmont pociesza się, że Rosja miała jednak ludzi przejawiających nadzwyczajną siłę woli. Do nich zalicza Jermaka—zdobywcę Sybiru, równając go z Kortezem [zgadzamy się z tem, obaj byli zbójce] Piotra W. którego znaleźć nie można w innych krajach.

Ale zalicza też do nich i protopopa Awakuma i bojarynię Morozow, a także sektantów, rzucających się w ogień z fanatyzmu. Nakoniec Tołstoja i Dostojewskiego, nazywając ich "olbrzymami".

Znając obecnie tragedję dwoiste go życia Tołstoja i jego ciągły kompromis w walce między poczuciem prawdy a konwenansem, trudno nam wraz z Balmontem korzyć się przed takim "olbrzymem Woli." Co zaś się tyczy Dostojewskiego, to też dla naszych pojęć zagadką jest jego wspaniałość. Talent niewątpliwy i wielki. Wola, jeżeli nawet i wielka, to w znaczeniu ujemnym.

I sam Balmont jest w danym wypadku mało konsekwentny, gdyż o kilkanaście wierszy niżej, wypisawszy pod adresem rosyjskich "olbrzymów" dziesiątki zachwyty, gdy przechodzi do opisu ich Doli płacze...

— "Puszkin zastrzelony. Lermontow tak samo. Hohol umiera warjatem. Kolcow umiera w młodości, Nikitin też—przy tem w poniewierce. Hleb Uspieński warjat. Batuszkow zwarzował jeszcze w młodości i życie całe przeżył w tym stanie. Całe życie Niekrasowa było męczącym przeciwieństwem. Turgeniew umarł w cudzym domu, w obcym kraju, napróżno kochając, otoczony nie - miłością... Dostojewski po katordze żył pod biczem nędzy i epilepsji. Tołstoj w nieskończonym rozdwojeniu ducha żyje lata całe z żoną, którą jednocześnie kocha i od której się kryje jak od wroga, i nareszcie przed śmiercią samą ucieka z domu, aby choć umrzeć na swobodzie, czując prawdę w sobie..."

"Okropnie i strasznie. Czyż to w samej rzeczy wola Rosji i Ruska dusza? Czy też to znowu nasza dola, nasze przeznaczone bogactwo

duszy i uzdolnienia, połączone z tym fatalnym darem czarownic, dzięki czemu jesteśmy tak zawsze bogaci w nieszczęścia?"

Nie bacząc na swój patryjotyzm, miłość ojczyzny i dumę nawet w nieszczęściach, do smutnych rezultatów dochodzi Balmont określając Rosję.

Rosja to nie tylko równina po której Rosyjskie jestestwo bez końca się rozsiewa i przelewa, i w prawo i na lewo, w górę i w dół.—To także kraina najwyższych górskich szczytów, bogatych głębin, pełnowodnych rzek — a na krańcach swoich, na granicach, Rosja słyszy i wie, jak pluskocze Morze i jak huczy Ocean... Ale te morza nasze są jak jeziora, lub są one jednocześnie nasze i nie nasze.—Ocean taki, że jeden Lodowaty, a drugi—cudzy... Góry takie—że my je widzimy i kochamy je, ale pomiędzy górskimi szczytami, płaskowzgórzami i dolinami—prawie że dróg i przejść niema..."

W tem to właśnie tkwi jądro rosyjskiej tragedji, że mając wszelkie dane i wszelkie możliwości naród rosyjski nie umiał stworzyć swej kultury, swej historji. Geografję tworzy ten, kto stworzył światy. Historję tworzą ludzie. Historję Rosji tworzył najniedorzeczniejszy przypadek. Cała ich historja to stek katastrofalnych wypadków, które jakoby czasowo wychodziły na użytek. Czasowo tylko. Suma zaś tych wszystkich katastrof musiała dać obecną katastrofę.

Wszak katastrofą było nawet zdobycie i pochłonięcie przez dziki obzarty organizm Rosji takiej masy narodów, ludów i plemion, przeważnie o daleko wyższej kulturze. Widzimy, że nawet potężna kultura Anglja nie mogła w ciągu 750 lat strawić mniej kulturalnej Irlandji i musiała ją nakoniec z paszczy wyplunąć. Przypłaciwszy swą żarłoczność ciężką, wycięzającą chorobą. W całej historji ludkości mało jest wypadków aby jeden naród został pochłonięty przez drugi z korzyścią dla żarłoka. W nowszej historji takich wypadków być już nie może.

Wola Rosji była zawsze Niewolą. Niewolili ją Warjadzy, potem ponury chrześcijanizm Bizantyjski, Mongoli, zmongolizowali kniazie i cary, nareszcie Niemcy przebrani w "barmy" carskie i czapę Monomacha—Duch Czyngischana wtopiony w ideologję Caratu szerzył zabór, podbój i niewolę dokoła.

Lud rosyjski w każdym razie posiadający dużą dozę wolnej słowiańskiej krwi, brzydził się tą niewolą. On tworzył wolne Republiki Nowgorodu i Pskowa. Cary wiedli tłumy swych niewolników i zniszczyli do cna te ośrodki wolnego życia.

Lud uciekał od jarzma carskiego, szedł za góry i lasy, w puszcze i tajgi Sybiru i zamiast swobody własnej służył za narzędzie carskie do zakucia tych wolnych ludów jakie na drodze swej napotkał.

Szukał lud wolności a w rezultacie niósł innym kajdany...

Słusznie mówi Rozanow w swoim Apokalipsis: Zagarnęliśmy jedną szóstą część kuli ziemskiej i...

zapaskudziliśmy jedną szóstą ziemi...

Planeta nie wytrzymała i zasypała nas gruzami swemi. . .

Niestety, bardzo niewielki procent Rosjan wyniósł z tych wydarzeń naukę. Chłop rosyjski i robotnik są takimi jakimi byli. Są ludźmi pracy i przeważnie o takich zagadnieniach nie myślą. Ale ci co myślą, ci co mają się za wodzów i kierowników narodu, prawi i lewi, monarchiści i bolszewicy—ci niczego się nie nauczyli i o niczem nie zapomnieli.

Ich dewizą było i jest nadal "Pokoriat i uśmriat"...

Oni nie są w możności pojąć tak prostej prawdy, że każde ich "pokorzenie", szczególnie po tem co było, będzie dla nich samych początkiem ostatecznej klęski i upadku.

Przypuśćmy że uda im się choćby przy pomocy Niemców czy diabła samego "pokorit" na nowo narody które się od Rosji oderwały.

Co z tego wyniknie? Oto tylko to, że Rosja połknie i wciągnie w swój wyniszczony i zdegenerowany organizm kilkadziesiąt milionów ludności wrogiej, nienawidzącej ją i upojonej wspomnieniem tylko co przeżytych chwil szczęścia swobody.

Czy można więc na chwilę przypuścić że tego rodzaju obzartość, jeżeli by nawet się udała, niepościągła by natychmiast za sobą takiej strasznej recydywy, iż żadne środki lecznicze by nie pomogły.

Przyczyną upadku Rosji było właśnie przeżarcie się. Jak długo jadła tyle ile mogła strawić, było nic. Gdy zaczęła łykać tak dla niej niestrawne organizmy jak Polaków, Finlandczyków, Kaukaz, Tatarów, Łotyszów i Estończyków i zabrała się nawet do łykania Chińczyków... kryzys nastąpił.

Jej organizm przestał pracować na swą korzyść.

POSTĘP gospodarczy Polski idzie w parze z rozwojem handlu międzynarodowego. Jeszcze w 1922 r. Polska miała bilans handlowy ujemny, jednak znacznie korzystniejszy niż w 1920 i 1921.

Pobieżne porównanie statystyki wywozu i przywozu Polski z 1920 i 1921 wykazują odradzanie się życia gospodarczego i znaczny postęp w położeniu gospodarczym Polski.

W 1921 r. Polska sprowadziła przeszło 1 i pół raza tyle produktów spożywczych co 1920, 1 i pół razy tyle surowców i 90 proc. więcej wyrobów gotowych. Wywoziła zaś w 1921 r. przeszło 3 razy tyle fabrykatów oraz wyrobów gotowych, jak w 1920 roku.

Jeszcze pomyślniej przedstawia się bilans handlowy Polski z 1923 r. Przewyżka wywozu nad przywozem w bilansie handlowym Polski wynosi 79,000,000 fr. złotych. Suma obrotów handlu zewnętrznego Polski jest jednak niewielką, jeżeli porównamy Polskę z państwami o rozwiniętym handlu zewnętrznym, natomiast obroty handlowe Polski na terenie międzynarodowym przychodzą blisko w czwórną część obroty handlowe dzisiejszej Rosji.

POLSKA SZLACHECKA

Artur Śliwiński. Były Prezydent Ministrów

STAN wewnętrzny odrodzonej Polski niejednokrotnie już porównywano ze stanem Rzplitej szlacheckiej w wieku 17-tym. Analogie są istotnie uderzające. Jak wówczas, tak i dzisiaj państwo polskie, wstrząsane walką wewnętrzną, żyje z dnia na dzień i przeżywa kryzys, którego przebiegu i końca niepodobna przewidzieć.

Współczesne sejmy, rządy, a nawet stronnictwa ze swoim stosunkiem do państwa, mają wiele cech szlacheckich. Zmieniła się z gruntu struktura społeczeństwa, na widownię naszego życia wtargnęły masy ludowe, ale starodawne wady i przyzwyczajenia polskie nie przestają wyciskać swego piętna na naszym życiu publicznym. Jest coś z dawnego szlachcica nietylko we współczesnym inteligencie, ale także w politykującym chłopie i robotniku polskim. Sceny rozgrywane się w naszym Sejmie, często przypominają obrady dawnych sejmów polskich. Wprawdzie dzisiejsi posłowie nie palą do siebie z pistoletów, a zamiast porywania się do szabel, wygrażają sobie demokratycznie gołymi pięściami, ale burzliwość deliberacji sejmowych, ich rozlewność i napięcie nie ustępują starodawnym wzorom. Ten sam duch, który wypełniał niegdyś komnaty sejmujących stanów na Zamku królewskim, unosi się dzisiaj w gmachu przy ulicy Wiejskiej.

W nowych formach dużo starej pozostało treści. Jedną z najbardziej typowych cech życia w dawnej Polsce, był stosunek społeczeństwa szlacheckiego do władzy rządzącej i do obowiązującego prawa.

Rząd, w przekonaniu szlachty, istniał nie po to, aby rządzić, ale po to, aby nim rządzono. Król zaś, odarty z wszelkiej władzy, miał być tylko niemym i bezwolnym świadkiem rozgrywających się w kraju wydarzeń. A prawie każdy szlachcic umiał rozprawiać i prawem się bronić, ale gdy to prawo stanęło mu na drodze, zawsze gotów był je obejść, a w razie potrzeby utworzyć przeciw niemu konfederację.

Wiele takich konfederacji znała dzieje Polski. My współcześni takich konfederacji również byliśmy świadkami. Bo czem-że innym, jeżeli nie konfederacją malkontentów był zamach na Zgromadzenie Narodowe z powodu obioru pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej? Czem-że innym była walka z ministrem skarbu w czasie wyborów do Rady Banku Polskiego? Potomkowie dawnej szlachty, połączeni z mniejszością dysydencką w Lewiatanie, szli utartym starodawnym wzorem. Gdy zaś sztuka się nie udała, nie starali się dowieść, jak dawni piniacze szlacheckie, że mieli prawo tak uczynić ponieważ minister, któremu statut Banku daje możliwość zakładania sprzeciwu przeciw wybranym członkom Rady, postąpił bezprawnie.

Przykładów takich możnaby wskazać bez liku. Jak dawniej, tak i dzisiaj walka z prawem jest zjawiskiem, które codziennie obserwować można.

Wiek 17-ty był w dziejach Rzeczypospolitej wiekiem przełomu. Schodziła ze świata Polska siły i

sławy, a zaczynała życie Polska rozkładu wewnętrznego i bezsilności. Śród świetnych zwycięstw, które raz po raz przykuwały do siebie oczy świata, naród wkraczał na równię pochyłą, i zbliżał się nieustannie ku przepaści zagłady. Rozumie li to dobrze współcześni, a straszliwie przepowiednie. Skargi nie były bynajmniej zjawiskiem odosobnionym. Anarchia wewnętrzna wytwarzała bardzo groźną sytuację na zewnątrz. Drapieżne instynkty sąsiadów budziły w umysłach ówczesnych coraz większy niepokój. Już w r. 1661-szym, w swym słynnym przemówieniu do sejmujących stanów, Jan Kazimierz wołał: — Moskwa i Rós, Litwę sobie przeznaczają. Granice Wielkopolski staną otworem dla Brandenburczyka. Wreszcie dom austriacki, spoglądający łakomie na Kraków i nie opuści dogodnej dla siebie sposobności i przy powszechnym rozrywaniu państwa, nie utrzyma się od zaborów”.

Takich głosów, acz z mniejszą wyrazitością malujących ówczesne



Ot, miła ty Polsko nasza. Niech tylko car Trocki da przykaz, a już my ci się przypomniemy. — [Mucha]

położenie Polski, możnaby zacytować więcej. A głosy te nie były przejawem pesymizmu, ale stwierdzeniem własnej niemocy i śmiałym spojrzeniem w oblicze ponurej rzeczywistości.

Tę odwagę patrzenia w przyszłość posiada także społeczeństwo dzisiejsze. I dziś bowiem ze wszystkich stron odzywają się głosy przestrogi i dziś wielu obywateli, zatrwożonych istniejącym stanem rzeczy, dzwoni na alarm i uderza w dzwony trwogi. Prawda, że jedni drugim czynią najcięższe zarzuty i wzajemnie się oskarżają o prowadzenie Polski ku zgubie. Ale mniejsza o to procesowanie, kogo przyszłość pociągać będzie do odpowiedzialności. Wobec trybunału historii wszyscy odpowiadają. Dla stworzenia zaś faktu, że sytuacja jest niepokojąca, wystarczy podkreślić, że te alarmowe dzwony biją raz po raz we wszystkich obozach.

Ten niepokój szczególnie nabiera wymowy, gdy od zagadnień wewnętrznych zwracamy oczy na zewnątrz i przypatrujemy się pozycji Polski na terenie międzynarodowym.

Spojrzymy wstecz.

Zaczynając od XVII. stulecia Rzplita znała tylko przelotne sukcesy w swej polityce zagranicznej. Już to niewielu zręcznych dyplomatów wydała Polska upadająca, a znacznie więcej miała Grzymułtowskich, niż Ossolińskich. Masa szlachecka, jeśli chodziło o zagadnienia międzynarodowe, odznaczała się kierowniczym czynnikiem nie dawała impulsu, nie ożywiała ich przejawiającą się zbiorowo wola w zakresie poczynań na arenie dyplomacji europejskiej. Szlachta nie widziała wroga, jeśli ten ogniem i mieczem nie zaczął pustoszyć ziemi ojczystej, a statystycy, kierujący nawą państwową, nie umieli z wyższego stanowiska ocenić sytuacji międzynarodowej.

Z biegiem lat głos Polski coraz ciszej rozbrzmiewał po szerokim świecie i coraz mniej liczyła się z tym głosem Europa. Z czasem Rzplita stała się objektem intryg międzynarodowych i uciążliwym dla wielkich mocarstw kłopotem. Lekcewał, ją kto chciał i jak

spraw wewnętrznych stała się z czasem sprawą troski potężnych mocarstw. Była to sprawa dysydentów, której szlachta nie umiała rozwiązać. Więc do jej rozwiązania przystąpiły obce potencje, niestety, ze strasznym, a wiadomym rezultatem. Czy taką sprawą nie jest dziś sprawa mniejszości narodowych?

Pomimo krótkozwroczej polityki szlacheckiej wydarzenia w Europie raz po raz powoływały Polskę do odegrania wielkiej roli dziejowej. W drugiej połowie 17-go stulecia potężna Francja Ludwika 14-go nieustannie zachęcała dyplomatów polskich do polityki czynnej na wielkiej arenie świata. Ludwik 14-ty pragnął cesarstwo niemieckie wziąć w kleszcze między Francję a Polskę, gdy w swoim czasie Francja zagrożona była z jednej strony przez cesarstwo, z drugiej — przez Hiszpanję. Nadermnie przecież dyplomacja francuska wystawiała Polakom ogromne z tego sojuszu korzyści. Nadermnie ofiarowywała im czynną pomoc w odzyskaniu Prus Wschodnich. Chwiejna, a niezdecydowana polityka polska do tego stopnia zniechęciła Ludwika 14-go że w r. 1679, stanął tajny alians francusko - pruski, którego ostrze na swej skórze odczuła niebawem Rzplita.

A stało się tak pomimo, że w Polsce istniało potężne stronnictwo francuskie z królem na czele, i pomimo, że wzajemne sympatie obu narodów nigdy trwać nie przestawały. Ale Rzplita nadmiernie ostrożna i lękliwa w stosunkach zewnętrznych, nie była już zdolna do wypracowania samodzielnego programu i wykreślenia dróg swej polityki zagranicznej. Niepotrzebna nikomu, bo nieobecna na arenie międzynarodowej, dopóty swą bezbronnością i osamotnieniem podniecała instynkty zaborcze sąsiadów, aż padła ich ofiarą.

Żadne z państw europejskich nie ma tak pouczającej historii, jak Polska, a jednocześnie żadne chyba nie korzysta mniej z doświadczeń swojej przeszłości. To też nieraz odbiera się wrażenie, że Polska wszystko zapomniała i nie nauczyła się niczego, że nowe rozpoczynające życie, do starych powróciła grzechów.

A przecież, jak dawniej, tak i dziś naród nasz zdolny jest do ofiar i poświęceń i umie się zdobyć na piękne, zwłaszcza krótkotrwałe porywy. Lecz cóż w tem dziwnego? Toż nawet w przededniu największych tryumfów anarchii, zaimponowała Polska światu brawurowym atakiem swej husarii pod Wiedniem. W naszych czasach, takim huzarskim atakiem od frontu na oszańcowane pozycje wroga, zaimponował premier Grab ski całemu społeczeństwu i zdobył je dla dzieła naprawy skarbu.

To jest niewątpliwe.

Lecz dalej?

Kto zaprzeczy, że nad całym życiem Polski współczesnej unosi się, pełna rozbrajającej tkliwości, filozoficzna maksyma szlachecka, streszczająca się w słowach:

— Jakoś to będzie...

WARSZAWA.

W dawnej Rzplitej jedna z jej

MICHALINA SZWARCÓWNA

KRZYWOPRZYSIĘZKA

[Wspomnienie z Czasów Wojny]

Pociąg biegł przez samotne pola. Zygmuntovi zdawało się jednak, że leci jak szalony, by prędzej niż zamierzał dobiec do celu. Mówił sobie, że cofnąć się już teraz nie może, choćby nawet chciał. Nie wstrzyma pociągu, nie wyskoczy oknem.

— „Musisz się stać!” Z temi słowami huczał pociąg, zgrzytały koła, brzęczały szyby wagonu. Gorącemi z niepokoju i wewnętrznego drżenia oczyma patrzył Zygmunt przed siebie. Wszystkie radość, którą wzniesił urlop otrzymany po dwuletnich prawie znojach wojennych, wszystka ukojona tęsknota widokiem najbliższych, zatraciła się w jego duszy do ostatniej kruszyny. A pociąg gnał. Przez tę cudną wiosnę, przez wsi leżące w złotych blaskach, otulone brzmieniem wielkanocnych dzwonów, rozśpiewane świątecznymi pieśniami. Zygmuntovi zdawało się chwilami, że śpi. Więc tu się nic nie zmieniło? Tam śmierć, świst kul — tu spokój, słońce! Więc wszystko wstaje pod mocnym nawoływaniem odradzającego się życia — a tam na polu walki — pole śmiertelnej ciszy? Czuł, jak wypełza coś z duszy nakształt pogardy czy niewiary i osiada na wargach jako uśmiech, który z naturą uśmiechu nie ma nic wspólnego. A równocześnie w mózgu pewność: To musi się stać — dziś! W tem koła przestały zgrzytać. Wstał jak lunatyk i wyszedł z wagonu na polu walki — pole śmiertelnej ciszy? Czuł, jak dalej rozhuwany, gwarny, niefrasobliwy. Zygmunt stanął na drodze do miasta. Leżało ciche, puste, jakby snem ujęte. I Zygmunt począł iść ku niemu ociężałym, drewnianymi nogami. Raz wraz uderzyło go bowiem obuchem straszne pytanie: Jak ja im to powiem? Jak?

Kula słoneczna stoczyła się już na krawędź nieba i spinała je z ziemią jak spina cudną, wspaniałą broszę w bogate fałdy dolmanu. Oczyma, które rozszerzała trwoga i rozpamiętywanie patrzył w zachód wlokący się drogą młody porucznik. W taki sam zachód słoneczny konał na pobojowisku wbity po prostu na zasieki druciane druch jego najserdeczniejszy, Stanisław. Ta sama prawie była godzina. Trafiony śmiertelnie przeleżał tak długie godziny pod ogniem nieprzyjacielskim. Gdy Zygmunt odnalazł go po skończonej walce, ból tak straszny wykrzywił ohydnie rysy Stanisława, iż Zygmunt, choć przed chwilą w własną śmierć patrzył, zachwiał się zbieleły jak trup. Ciało skręcone okrutnie, leżało ciężkie, zimne już. Zamiast brzucha, zionęła ku niemu jama, z której szrapnel wyżarł wnętrzności.

— Ten długo musiał konać, szepnął stary sanitariusz, podnosząc ostrożnie ciało.

Zdjęli go z drutów na ziemi ułożyli. Otwarte, szklane oczy patrzyły w niebo z tak przerażającym wyrazem męki, że sanitariusze choć przywykli do wszelkich okropności, zbledli i czempredzej

nakryli go płaszczem. Nad nim niebo roztaczało się jak cudna kopuła świątyni.

— Ten musiał długo konać! chwiał się jeszcze w powietrzu szept sanitariusza. Zygmunt słyszał ciągle ten szept i teraz idąc pustą, cichą ulicą ku znanemu domostwu, drgnął nagle, gdyż z jakiegoś muru zdawało mu się, iż dolatują go najwyraźniejsze owe słowa. I wtedy znów najstraszliwsze z pytań uderzyło go w pierś: Jak ja im to powiem?

Pamięć zerwała się w nim jak wiatr halny targający drzewem wspomnień. Znał tu z lat dziecinnych jeszcze każdy lasek, każdą cęglę. Tu jako chłopcy bawili się razem, tu spędzali godziny całe na młodzieńczych dysputach. Dziś, tą samą drogą idzie, by spełnić najcięższy obowiązek człowieka, wobec człowieka. Coraz wolniejszy stawał się jego krok, choć wybrał najdłuższą drogę. Powietrze pełne było głosów, a po murach spływały ostatnie ukośne promienie jak posoka. Ulica stawała się szara, coraz węższa, bo domy zabiegały mu drogę nie chcąc go przepuścić? Czy nie spojrziała nań z tamtego okna twarz Stanisława? Czy nie jego to głos wołał nań po imieniu i jakby błagał: wróć się! wróć!

Zimny pot oblał go. „Nie pójdę! nie pójdę!” Krzyczał w duszy lęk. „Musisz!” rzucił rozum rozkaz. Twardy, nieodwołalny rozkaz. Więc oburącz, żelaznym uściskiem ujął swą wolę. Tuż zamajaczył dom rodziców Stanisława.

Na Boga! Dzwinek to rozbrzmiewa w całym domu — czy huk alarmu? Pani Olga wybiegła naprzeciw co tchu.

— Gdzie Stanisław? Mielicieście przecież obaj... Nie zdołała więcej wymówić. Za nią stał mąż.

— Sam przyjeżdżam, odezwał się Zygmunt, wsłuchując się mimowoli w swój głos którego nie poznał.

Ranny? rzuciła pani Olga. Zygmunt pochylił się jej aż do nóg. Rodzice spojrzeli po sobie. Pani Olga zbladła, opadła na krzesło, znów wstała, wargi rozchyliły się by rzec jakieś słowo lecz głos zamarł. Gdzieś, z dalszych pokoiów dolatywał tykot zegara. Zdawało się na pozór, że wszyscy wsłuchują się w ów tykot. Mąż pochylił się nad nią. Trwoga męcząca ich miesiącami stała się ciałem.

— Więc już wszystko, wyjąkała bez głosu. Dłonie małżonków splótły się silniej, jakby szukając wzajemnie ratunku — Zygmunt patrzył na nich ogłuszony, z odrobiną ulgi jednocześnie i zdziwienia, że poszło lżej niż sobie wyobrażał. Nagle pani Olga podniosła głowę.

— Czy byłeś z nim razem cały czas?

— Tak. On panią tak kochał. Cieszył się, iż święta spędzimy razem.

— Czy ciężko był ranny? Czy cierpiał długo? Mów, mów mi wszystko o nim, błagała czepiając się go rękami. Zygmunt uczył, że wszytka krew spływa mu do serca. Lecz ujął spokojnie dłonie matki.

[Ciąg dalszy na stronie 12-tej]

„CHRISTY“

ASEKURUJCIE SWÓJ DOM,

AUTOMOBIL i RZECZY:

5251 Moneta Ave.

Los Angeles, Cal.



ILUSTROWANE PISMO
I wydawane w języku angielskim i poświęcone wyłącznie socjalnym, artystycznym, handlowym i przemysłowym sprawom Polski. Wydawcy pragną zaznaczyć, że miesięczne pismo jest specjalnie zastosowane do wymogów tych wszystkich, którzy pragną posiadać dokładne dane o jakimkolwiek przejawie polskiego życia, bieżących spraw, interesach itd. **POLAND** wychodzi co miesiąc od maja 1920 roku i zawiera przynajmniej dwa artykuły o treści ogólnie społecznej. Zaspokój swą ciekawość i kup **“POLAND”** w kioskach lub nadeslij 25 w znaczkach pocztowych do:

“POLAND”
953 Third Ave., New York, N. Y.

“POLAND” — ZNAKOMITY PODAREK

Czytelnicy nasi mają wyjątkową sposobność sprawienia przyjemności swym znajomym i rozgrzania w nich uczuć przyjaźni, wydając tylko \$1.50 na każdego z nich w formie prenumeraty rocznej **“POLAND”**. — Możesz zaprenumerować **“POLAND”** za \$3.00 na 2 lata lub też wziąć dwie prenumeraty roczne po \$1.50 każda, oszczędzając \$3.00 w porównaniu do cen pojedynczych egzemplarzy lub \$1.00 w porównaniu do zwykłej prenumeraty. Tę wyjątkową ofertę robimy specjalnie by umożliwić okazanie dobrego smaku i pamięci o swych znajomych przy poniesieniu jednocześnie umiarkowanego wydatku.

WYPEŁNIJ I WYŚLIJ KUPON JESZCZE DZISIAJ.
Redakcja zawiadomi prenumeratora o tym upominku.

“POLAND” 953 Third Avenue, New York City.Załączając przekaz na \$..... proszę o zaprenumerowanie **“POLAND”** według niżej podanej listy:

Nazwisko

Adres

Nazwisko

Adres

Nazwisko i adres opłacającego prenumeratę:

Jedna prenumerata, rozumie się na dwa lata za opłatą \$3.00 — natomiast przy większej ilości prenumerat, można zaprenumerować **“POLAND”** na rok za opłatą \$1.50 od każdej. Za jedną prenumeratę na jeden rok obowiązuje dotychczasowa opłata \$2.00 rocznie. Za adres zagraniczny nic się nie liczy.

BACZNOŚĆ!

Ofiarujemy bardzo znaczne komisje i bonusy zbierającym prenumeraty — należy bezwzględnie napisać po warunki do:

“POLAND” 953 Third Avenue, New York, N. Y.

Polecam się łaskawym względem rodaków

**POLSKI BALWIERZ
JÓZEF WIELICZKO****WINSTON STREET BARBER SHOP**

109½ Winston Street

Los Angeles, Cal.

Pomiędzy 4tą East od Main Street

Golenie, Strzyżenie
i Mycie Głowy.Podstrzygiwanie włosów pań
i Masaż Głowy

i Twarzy.

CENY UMIARKOWANE

Ed's Barber Shop

Edward Karłow, Właściciel

218 EAST PICO STREET

Poświęcamy osobliwą uwagę starannej obsłudze pań. Prosimy o łaskawe względy publiczności.

Obsługa, doskonała znajomość fachu, Biegłość i szczegółowa staranność w wykończeniu — oto co my ofiarujemy.

Przegląd Humoru Polskiego

Z Belwederu. — Do prezydenta Wojciechowskiego dostał się na audjencję Chalm Knochenniel, a przedstawiając prezydentowi swoją prośbę, pyta na odchodnym:

— Czemu pan prezydent, taki mądry człowiek, nie odda teki finansów Dłamantowi?

— Jakże ja mogę tekę finansów powierzyć żydowi? — odpowiada zdziwiony prezydent.

Knochenniel rozgląda się na to ostrożnie po sali a potem mówi zniżonym głosem:

— Pan prezydent myśli, że tamci nie byli żydzi?

[Szczutek.]

Powiesić go. — Adwokat lwowski dr. Rabner lubuje się bardzo w patetycznych zwrotach i przed przystępnymi chętnie nimi szarżuje. Raz bronil jakiegoś drania, ojca kilkorga małych dzieci, a że to było tuż przed wilyą Bożego Narodzenia, więc użył takiego w swej obronie zakończenia:

— Panowie, okazałcie wrażliwe na niedolę maluczkich serce, i placzącym w domu dzieciom powieście ojca na Bożem drzewku! — [Szczutek.]

Wiara uszczęśliwia.

Gdy zobaczył czarną masę w różowym donicnie Zaraz podszedł szepcząc w uszko, że z tęsknoty glinie.

Masła była przy humorku ale mówi: „Tu nie!”

Włec ją lekko wziął pod ramię i w gabinet sunie.

Zjadła dobrą kolacyjkę gołneta szampana

A gdy tego, co i owszem... „Tu nie!... Proszę pana!”

Włec choć szalał z namiętności wrócił z nią na salę

I wirował nią wokół w bezprzytomnym szale.

Śnił, że tuli do swej piersi skarb nieoceniony

Ciesząc się, że ma nareszcie romans swój wyśniony.

Gdy ją wreszcie odprowadził kołmi o świtanu

Wtedy mu szepnęła: „Jutro” u pana w mieszkaniu!

Czekał na nią i tęsknota trawiła go słodka

Stawiała się punktualnie bo była... kokotka

[K. Brzeski w Kabarecie.]

Nagrobek dla kurczęcia.

Dziecię niewinnej natury, córka koguta ikury,

Zaledwie z pieluch wyrosła „Zdrowy rozum”. Gdy niebawem nakład tej księżki został rozprzedany, „Kurjer lwowski” parę razy ogłaszał lakonicznie: „Zdrowy rozum” u nas kompletnie wyczerpany. — [Szpargal]

Wylęła w indyjskim puchu, ałożyła zwłoki w wym

[brzuchu:

Zlituj się przechodniu miły! Ucałuj we drzwi mogily.

[Szopka]

Teraz rozumiemy. — „Kurjer lwowski” przed laty polecał gorąco ze swych wydawnictw popularną podówczas księżeczkę pastora Knaka „Zdrowy rozum”. Gdy niebawem nakład tej księżki został rozprzedany, „Kurjer lwowski” parę razy ogłaszał lakonicznie: „Zdrowy rozum” u nas kompletnie wyczerpany. — [Szpargal]

Niesławne posądzenie. — Na placu bernardyńskim o 2 w nocy trzech zabawionych facetów drze się w niemożliwy sposób śpiewając coś niby z „Mikada”.

— Czy panowie nie wście — awraca im uwagę posterunkowy, że należy się spokojnie zachować, idąc do domu?

— A kto panu powiedział, że my idziemy do domu?

[Poclegiel.]

Nieszczęśliwa. — Nie mogę mojego męża odwiedzalc od palenia.

— Przecież pani sama pali.

— No właśnie. Takie palenie we dwoje za dużo kosztuje. — [Szczutek.]

Nie laszczką, to kłonicą. — Jakto to dobrze, że pisma lewlowe i prawlowe w Warszawie przestały nareszcie się kłócić.

— Jeżeli się nie kłócą to co robią w takim razie?

— Wymyślają sobie. — [Mucha.]

Urzędnicza dola. — Kiedy pan zwyczajnie jada?

— Pan daruje, ale ja zwyczajnie nie jadam. — [Szpargal]

Z przyzwyczajenia. — Jedna z naszych artystek operetkowych szła niedawno z pewnym znajomym dziennikarzem przez ulicę Marszałkowską, gdy zerwał się silny wiatr i uniósł jej trochę spódniceczkę do góry.

— Fe! co pan robi! — wola zgorszona diwa — przecież jesteście na ulicy! — [Kabaret]

W sądzie. — Jak mogłeś wyciągnąć pieniędze z kieszeni tak błędnej kobiecie?

— Racja, panie sędzio, mnie samemu przykro. Ale co zrobić, kiedy wówczas na ulicy nie nawinął się nikt zażoźniejszy.

M i l o ś ć .

Czytałem w starych kronikach

Zarostych w kurzu i pył:

Raz młodzian mieszkał od frontu

Dziewcze mieszkało zaś w tyle...

Front kamienicy wspaniały

Bez śladu pyłu lub kurzu,

A oficyny skromniutko

Leżały z tyłu — w podwórzu!

Pomimo różnic społecznych

O ile z kronik sprawdziłem

Stosunek wyniki serdeczny

Pomiędzy frontem — tyłem.

Raz w piękny wieczór majowy

[Któż serca oprze się sile?]

Młodzieniec z frontu — wieczorem

Znalazł się nagle — na tyle.

Nazajutrz wieczór, gdy gwiazdki

Zalśniły na horyzoncie,

Dziewica młoda od tyłu,

Znalazła się... hm! — na froncie.

Tak to społeczne różnice

Umieli zgodzić o tyle

Że ona raz była na froncie.

On drugi raz był na tyle! — [K. Brzeski w Szczutku]

Na ulicy. — Ten obrzydliwy kapeluszał zastania pani twarzy, a jestem pewny, że musi być prześlizgnięta.

— Jeżeli ci tylko o twarz chodził stary niedołęga, to mi cię nie potrzeba. — [Poclegiel.]

Dobrze mierzył. — Ty — mówi pewien poseł do swego kolegi — sekundanci mówią, że S. strzelając do M. mierzył mu w nogi.

— Bo chciał go zabić.

— A to jak?

— Widocznie wiedział, że jego przeciwnikowi wpadło serce do portek. — [Szczutek]

Nasze dzieci. — Zapłakany Józko po otrzymaniu zasłużonej kary zwraca się do matki w te słowa:

— Kiedy mamusia tak bić lubi, to kupię mamie na gwiazdkę bęben. — [Kabaret.]

Niezwykły pacjent. — Do słynnego okulisty lwowskiego dra Balabana przychodził podczas godzin ordynacyjnych stary żyd i tak mówi:

— Panie konsyjarzu, ja zastrzegam sobie z góry, że nie przychodzę do pana jako do doktora, że nie przychodzę tu w roli pacjenta, uchwaj Boże, przyszedłem do pana jak człowiek do człowieka, przyszedłem tu jak bliźni przychodził nieraz do swego bliźniego...

— Cieszy mnie to, ale czym mogę panu służyć? — pyta Balaban.

— Panie konsyjarzu, nie poradziłby mi pan co na egipskie zapalenie oczu? — [Szczutek]

To nie ona. — Wczoraj spotkałem pańską żonę.

— Co mówiła?

— Nic.

— W takim razie to nie była moja żona. — [Szopka.]

Zaradny — Matka: Moja córka śpiewa i gra na fortepianie.

Pośrednik: To nie, to się jej poszuka głuchego męża. [Szczutek.]

Boy-żeleński. — Gdy Boy wracał z jakiegoś wieczoru, pyta go jeden znajomy, jak się bawił.

— Szczęście całe — mówi Boy — że i ja tam poszedłem, bo bez siebie byłbym się na śmierć zanudził.

[Szczutek.]

Ciężkie rozstanie. — Połącz z rekrutami ma lada chwilę, odejść.

Przed oknem wagonu stoł Kaśka i beczy, że kamień miłyński by się wzruszył.

— Cichaj, głupia, cichaj! — miłyguje ją Wojtek — toć za rok wróce.

— Taaaak! — zanosi się Kaśka jeszcze bardziej — tymczasem bede miała innego! — [Szczutek]

Bo to inna firma. — Panie Moryc slyszalem, że pan wydaje córke za Szmulka?

— Tak jest.

— Zastanów się pan, przecież on slydził parę razy w więzieniu za różne przestępstwa.

— Co szkodzi? Przecież on teraz zmienił nazwisko.

[Gaz. Gdańska.]

M y ś l i .

Najbardziej cieszy nas to uznanie, jakie nam musza oddawać.

Jeden musi sobie karierę wyczołgać, drugi wytańcować.

Koń ma cztery nogi a potknął się. Wąż wcale niema nóg, a jednak nigdy się nie potknął. Ztyd wniosek, że kto się czoięga, ten się nigdy nie potknął.

Lepiej kobiecie pod brodą starego, niż pod kljem młodego.

Kobieta lubi kapeluszał, ale woli czepek.

Miljon dlugu imponuje bardziej niż tysiąc majątku.

Spraw sobie księżkę, a jeszcze po stu latach znajdziesz w niej tę samą treść.

Spraw sobie żonę, a codzień znajdziesz w niej co innego.

Aby być dobrym urzędnikiem, wystarczy umieć się śmiać z dowcipu przełożonego.

Najszcześliwsze pożyczki domowe prowadzi bezdzietny wdowiec.

Już niejedna spluwaczka pękła z dumy, gdy król w nią raczył napluć.

Małżeństwo jest objadaniem, który się rozpoczyna leguminą a kończy polewką.

Są ludzie, którzy tylko dla drugich rozum mają, nigdy dla siebie. — [Szczutek.]

Przypomnienie na czasie. — Poseł Marjan Dąbrowski „Kurjera Codziennego”, automoblu ltd. posiada też kult religijny, który przeszczepla na swoje potomstwo w ten sposób, że wieczorem odmawia z dziećmi głośno pacierz. Gdy znów się na głos modlił: chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj — najmłodszy synek przerwał mu: — Tato, i benzyny już niema! — [Szczutek.]

W szkole. — Nauczyciel: Czemu żywe srebro w ciepłym wznosi się, gdy je wsadzają w gorącą wodę?

Staś: Bo mu na dole za gorąco. — [Kabaret.]



OSTEOPACI Z LOS ANGELES udają się na konwencje lekarzy do Kirksville, Mo., pod przewodnictwem prezesa L. van Horn Gerdine.

W OFIERZE BOGOM

Napisał
Wacław Sieroszewski

[Ciąg dalszy]

— No, i cóż dalej?...

Tumara podniósł głowę, otworzył usta, ale w chwili, kiedy wzrok jego wybiegłszy po za obręb koła, zagłębił się w dal, na twarzy jego ukazało się zdumienie, usta drżały,

śmiały, ty, my wiemy, nie boisz się niczego...! — wykrzyknął książę, wyciągając rękę po dymiącą się fajeczkę sąsiada. Po twarzy starca przemknął cień.

— Nikt nie uniknie swojego przeznaczenia... — odparł chłodno.

— Tumara!... Tumara!... — wołał tym czasem książę, szukając opowiadającego — a ty kończ swoją historję! Zobaczysz, Setliczanie, co będzie dalej.

Znowu zapanowała cisza. Tumara, siedzący w pierwszym rzędzie radzących, prawą ręką pogładził się po prawem uchu, i pomilczawszy chwilę, zaczął opowiadać.

pozywienia. Zjedliśmy wszystkie nasze zapasy i skórzane wory, i stare rzemienie, i zatłuszczone fartuchy kobiet. Nic już nie zostało, co mogło mieć smak. Czyż my, koczujący w górach, z głodem się nie znamy? A i Tumara czyż ostatni był wśród "dobywających?" [łowców].

— Pierwszym był!... — zaświadczyli słuchacze.

— Ale tymczasem stała się rzecz taka... Dużo nas było, a pozostało tylko czworo: ja, żona, syn i córka. Szliśmy wciąż, spragnieni widoku ludzkich twarzy... Wstępowaliśmy do wszystkich znanych miejsc, do wszystkich starodawnych legowisk i wszędzie znajdowali wystygłe popioły ogniska... Ludzie puciekali przez niebezpieczeństwo rozpędzeni... My w naszej wędrówce bardziej oddaliliśmy się od nich...

A kiedy, spuściwszy się z gór, ujrzelśmy drągi namiotów, skórą nie pokryte, siły nas opuściły... Mimo to jednak szliśmy dalej, nie ustawialiśmy w szukaniu. Nie tak to łatwo bowiem człowiekowi wyrzec się życia i umierać w śniegach, nie dawszy żadnej wieści o sobie. Grzebaliśmy w śmieciach, rozrzucaliśmy wilgotny popiół zimnych ognisk, szukając okruszyn jądła, a ogryzaniem kości, porzuconych przez psy, podniecaliśmy jeszcze nasz głód. Aż przyszło do tego, żeśmy nie mogli patrzeć bez drżenia na nasze własne dzieci, pełne ciała i ciepłej krwi. "Tumara, dla ocalenia rodziców niechaj umrze dziewczyna" — powiedziała nakoniec żona. Żal było dziecka; patrzyła na nas, nie rozumiejąc. "Talo", mówi jej matka, "według starego obyczaju, kiedy ród ginie, naprzód umiera córka..."

[Ciąg dalszy nastąpi.]



PRZEPIĘKNY WIDOK MOSTU w Hollenbeck Parku w Los Angeles, Kalifornji. Most ten nie jednokrotnie służył do wykonania Komedji Kinowych, tak że miłośnicy Kina napewno przypominają sobie most ten z Ekranu.

a z oczu potoczyły się łzy. Wszyscy natychmiast obrócili się w kierunku jego spojrzenia.

W pewnem od ogniska oddaleniu, wsparty na grzbiecie białego, jak mleko, renifera stał siwowłosy Tunguz w staroświeckim nanarodowym stroju. Za nim, trzymając za cugle wierzchowego renifera, wysuwał się młody chłopak, twarzą i ubraniem do niego podobny.

— Selticzan! — krzyknęli wszyscy — przyjechałeś nareszcie... ty, ojczcie nasz!... A my już myśleli, żeś ty nas ginących opuścił! Co nowego? Coś tam usłyszał i widział za górami? Co porabia lud. Memela? [jedno z plemion tunguskich]. Żyją jeszcze? — Czy też może, jak my, ostatniem oddychają tchnieniem? A ty co myślisz robić, panie nasz? Przychodzisz-li sam, czy z całym narodem? Powrócisz w góry? — Czy też pójdziesz nad morze? — wypytywali przybyłych.

Selticzan, synowi oddawszy cugle, wszedł w pośród otaczających ognisko, każdego przywitał podaniem ręki i siadł obok księcia [Książę w gminie tunguskiej znał tyle, co unas sołtys], ubranego po jakuchu, który pospiesznie usunął się z miejsca; poczem, wydobywszy z kapciucha maleńką chińską fajeczkę, powoli napełniał ją tytoniem.

Gromadka przycichła i kołem rozsiadła się znowu.

— Już dwa miesiące temu, jak mór przedostał się za szczyty — spokojnym, poważnym głosem odezwał się starzec. — Lud Memela przerażony rozproszył się, pociągnął nad morze, ale innemi drogami, ażeby ominąć miejsca klęski. Tu nie macie ich co czekać. A mój obóz przybędzie wieczorem.

— Ach, Stetliczanie, któżby wątpił, że ty przyjdiesz. Tyś mądry,

— Aleś ty do szczęścia się urodził, Setliczanie! Ciebie Bóg kocha. Czyż nie tak? Padłóż u ciebie choć malutkie kozłatko, gdy naokoło całe stada giną?

I znów zachmurzyło się oblicze starca.

— Kocha ciebie Bóg, Setliczanie!... — wzdychając powtarzał książę.

— Kocha mnie dlatego, że starych przestrzegam obyczajów. Dobro moje nie powstało z łez ludzkich, ale dały mi je góry, skały, lasy i wody! — sucho odrzucił starzec.

— To prawda! I szczerą była ręka twoja — podchwycili obecni. — W dni klęski tyś podtrzymywał naród swój, dzielił się.

— A komuż łatwiej pomagać, jeśli nie tobie? Co ja mogę dać na przykład? ja, który mam tylko towary i długi? Czyż długi będę rozdawał na tę ciężkie czasy? Zgoda... nic nie mam przeciw temu... wszak i jam Tunguz... Tylko co przyjdzie komu z moich śmierdzących długów? One nie rodzą reniferów... — zakończył, śmiejąc się książę.

— To prawda! zginiemy bez ciebie, Selticzanie!... Od kogoż dostaniemy? Kto posiada liczniejsze od twoich stada? Kto lepsze ma serce? Czy ród znamienitszy i bogatszy? Czyli synowie zręczniejsi strzelcy i udatniejsi myśliwi? Czyje córki, dorastając, przykuwają spojrzenia naszej młodzieży?.. Czyż ty nie najpierwszy pomiędzy nami? Kto nie cierpiał, nie lękał się, nigdy nie kłamał i nie oszukiwał, tak, jak my łatwo korzący się przed losem? Ty — Selticzanie! I gdzie się udamy, jeśli ty się nad nami nie ulitujesz? — wołali ze wszech stron.

— Bóg widzi, że się podzielę z wami! Po tom tu przyszedł! — odpowiadał wzruszony starzec.

— Mówiłem wam już, jak straciwszy renifery, wzięliśmy na plecy rzeczy nasze, dzieci i zawrócili w doliny. Dzieci nam chorowały od zgniętego mięsa i rychło poumieraly. Ale co w taki czas znaleźć może myśliwy w pustyni...

— To prawda!

— Niebawem zabrakło zupełnie

Józef Skokowski, Właściciel

Telefon Angelus 2173

Kalifornijskie Towarzystwo Wyrobu Czapków

[CALIFORNIA CONE COMPANY]

WYTWÓRCY

ANDRUTÓW

NAJLEPSZE CZOPKI NA LODY

1410 PLEASANT AVENUE

LOS ANGELES

SECURITY TRUST
& **SAVINGS BANK**

SAVINGS COMMERCIAL TRUST

LOS ANGELES, CALIFORNIA.

RESOURCES OVER 200 MILLIONS

Główne Biuro przy 5-ej i Spring Ul.

PLACIMY 4 PROCENT OD WKŁADÓW
OSZCZĘDNOŚCIOWYCH

EQUITABLE BRANCH

FIRST AND SPRING STS.

MIECZYŚLAW S. ZBOROWSKI

KIEROWNIK DZIAŁU ZAGRANICZNEGO

POŚWIĘCAMY WIELE UWAGI WYDZIAŁOWI WYSYŁKI
PIENIĘDZY DO KRAJU.

Dla wygody publiczności mamy filje rozrzucone po całym mieście. Jedną z nich mieści się w narożniku przy Florence i Moneta Ave. p. Dick jest Manażerem tej filji.

Wiedźma

[Ciąg dalszy.]

— Boże dopomóż!

— Dziękujemy, pani! — odpowiedziały dwa głosy. Trzecia zniwiarka, ta, która szła na ostatku, nie odpowiadała. Było to dziecko. Trzynastoletnia, szczupła, blada, nie miała w ręku sierpa; za tamtymi zbierała kłosa i w snopy je składała. Teraz także, z więzią żyta w podniesionych nad głowę rękach, z opadającymi na szarą koszulę lnia nemi włosy i z pod krótkiej spódniczki tonącymi w ścierni bosem stopy, wlepiła w nas ogromne, zadziwione, wśród chudej twarzy błękitem świecące oczy. Tamte na przedzie żać przestały i wyprostowały się. Szczególny widok. Trzy pory życia; trzy pokolenia. Obok dziecka stała kobieta dojrzała, barczysta, czerstwa, z mnóstwem tylko zmarszczek na ogorzale czoła, które czyniły je zboliałym, zgryzionym i ponury wyraz nadawały czarnym, płomiennym oczom. Trzecia była starą, przygarbioną, pomarszczoną, bezzębną babą, w której przedewszystkiem uderzały ręce dziwnie od wyschnięcia małe, prawie jak ziemia czarne, z tak powykrzywianymi palcami, że trudno było pojąć, jakim sposobem mogły one utrzymać sierp, który też w sposób niezwykły u piersi trzymały. Wszystkie trzy były ubrane bardzo ubogo. Wobec ich niebieszonych koszul, starych spódnic, brudnych fartuchów i chustek, ubranie Nastusi Perejkowej mogłoby się wydawać bogatym strojem.

— Spóźniliście się z robotą... poraby już do chaty wracać i wieczerać...
Bez zadziwienia, śmiało, trochę szepleniąc i głową trzęsąc, baba odpowiedziała:
— Nie można jeszcze, pani drogieńka, oj, nie można..., trzeba dziś pół morga skończyć, żeby tam niewiadomo co, trzeba, bo tak kazali...
— Kto kazał?
Głowę na dwór wskazała.
— A wakomon!
— Czy to nie na swoim zniecie?
— Na swoim! — zadziwiły się, oj, Boże mój Boże, gdzież te swoje? Niema, pani drogieńka, niema ani kawałeczka.. Ze dworu pod kar tofle i pod len troszkę dali, na odrobotek. Pszenicę my już pleli, a teraz żniemy. Pół morga żać kazali..., nie tak to na trzy i wiele, tylko, że jedna stara, druga mała, z trzeciej tak samo robotnica nie tęga..., to ot tak, i nocka na polu za stała...
— A dlaczegóż z młodycy robotnica nie tęga? — zapytałyśmy żartobliwie.
Kobieta z pomarszczonym czołem i płomiennymi oczami, trochę z zawstyżeniem, trochę z niechęcią twarz odwróciła. Baba za to, z sierpem u piersi i brodą na dłoni, natychmiast zagadała:
— Oj, pani drogieńka, nieszczęśliwa ona! taka nieszczęśliwa, że już niewiadomo, za co Pan Bóg najwyższy takie jej dał nieszczęście! Dziewka z niej pracowita była, każda robota, bywało, pali się jej w rękach... Ale teraz ochoty do niczego nie ma..., jak o swoim nieszczęściu zamyśli się, tak ze spuszczeniem rękami nad robotą stoi...
Ta, o której mówiła, z ponurem

przez Elizę Orzeszko

wejrzeniem, niecierpliwie, za rękaw koszuli ją pociągnęła.

— Chadźmo, mamó, chadźmo! już nie rano! — Baba trąciła ją łokciem.

— A cicho-że! — zaszepleniła z

leszczącej słomy; bez pożegnania z nami, przodem poszła. Za nią szła młoda kobieta, pochód kończyła mała dziewczynka.

Stojąc na miedzy, ścigaliśmy je wzrokiem. Oddalały się dość prędko i zarazem przycichał szelest poruszanej i ścinanej przez nie słomy, aż zupełnie przestałyśmy go słyszeć. Tylko długo jeszcze w ci-

Pod fioletowymi smugami, rozrzuconymi na bladym niebie, w świetle czerwonego obłoku, który bladł na zachodnim jego krańcu, wyglądały jak trzy ciemne, zgarbione widma tych biblijnych niewiast, które wieczorem, po zejściu z pola zniwiarzy, podnosiły i zbierały upuszczone przez nich kłosa. Wiedzieliśmy przecież, że były one nie



GROBOWIEC STANISŁAWA KOSTKI POTOCKIEGO W WILANOWIE.

takim gniewem, że aż jej małe oczy, wśród niezliczonych zmarszczek, zielonawo błyskały. — Co ty mnie z panią gadać przeszkadzasz! Widzisz, jaka znalazła się! Chadźmo! chadźmo! Idzi sobie do wszystkich czartów!

O, nie była wcale słodka ta starszka!

— Czy to wasza córka?

— A córka! Żeby świat takich pahanych córek nie widział! Dwa razy już szła ode mnie i dwa razy powracała... Rok i dwanaście niedziel z każdym mężem przeżyła i czart jego duszę brał...

Niezrażona, młoda kobieta zaszeptała znowu:

— Chadźmo, mamó, chadźmo kończyć!...

— Idzi ze wszystkiej głowy...

— Jak nazywacie się?

— Słaboszycha, pani drogieńka, Maksyma Słabosza, co kiedyś we dworze za lokaja służył, żonka..

Z temi słowy żywo posunęła się ku nam i z przykrą uniżonością, z rodzajem umizgów na zgrzybiałej twarzy, które i płacz i śmiech udawać usiłowały, w ręce całować nas zaczęła. Wzamian córka jej stała wyprostowana, ponura, na wszystko obojętna.

— Chadźmo, mamó! — raz jeszcze powtórzyła, — a to tatko z miasteczka powróci i nie będzie miał czem powieczerać!

Uwaga ta wywołała na starą wpływ niespodziany. Aż zatrzęsła się cała od niej i, szybko na zagon wracając, mówiła:

— A-a-a! prawda twoja, dońko! oj, stara już moja głowa i pamięć z niej uciekła! A toż on powróci... Może już i powrócił, a nie będzie miał czem powieczerać! Oj, daj tobie Boże zdrowie, dońko, że ty mnie przypomniała... Chadźmo, żywo tylko chadźmo, kończyć!... Nu, Mańku, — na wnuczkę zawołała, — co ty jak ta wrona z rozdziawioną gębą stoisz! Chodzi! Żywo! — Pochmyliła się; małe, czarne jej ręce żywo zaruszały się wśród sze-

szy pustego pola, w łagodnym zmroku trzy ich postacie posuwały się wciąż naprzód, jedna za drugą.

czem innym, tylko czartowskim plemieniem.

[Ciąg dalszy nastąpi.]

POLSKA PIEKARNIA BOLTZ'A

Specjalność

CIASTKA FRANCUSKIE

PRZYJMUJEMY ZAMÓWIENIA NA WESELNE TORTY

2925 S. Vermont Avenue

Los Angeles, Cal.

Telefon ANgelus 0471

„Swoj do Swego”

PLASTROWANIE DOMÓW

[stucco]

WSZELKIE ROBOTY MURARSKIE
WYKONUJĘ STARANNIE.

PRAKTYKA DŁUGOLETANIA, CENY UMIARKOWANE

R. DYBEK

807 Summit Ave.

Los Angeles, Cal.

Od 7-ej wieczorem

MUSZE SPRZEDAĆ

5-cio pokojowy Bungalow, blisko Moneta Avenue.

Cena \$6000, wpłaty \$1500, miesięcznie \$32.00.

S. DOMBROWSKI

Telefon Axridge 2381

4375 MONETA AVENUE.

PORTRET

Komandanta portrecik w legjonowym stroju zawiesiłem na ścianie w dziecięcym pokoju, żeby syn mój od dziecka „kochał tego pana”. Chciałbym, aby opowiedzieć, do uszka szeptała.

nauczyła mi chłopca, że jest rycerz taki, co pierwszy wznosił do boju narodowe znaki, śmiał, jak orły królewskie, lecieć w jasne sorsa, i wytrwał nieugięty w rycerskim honorze.

Myślę, że mnie zrozumie czysta dusza dziecka, której obca niewdzięczność, rachuba zdradziecka, i syn mój, zasluchany w rapsod bohatera, dziedzictwem po mnie weźmie hold mej czci żołnierskiej.

Antoni Bogusławski

Wykonuje Portrety z jakiegokolwiek fotografii, i gwarantuje podobieństwo

J. B. OGŁOZINSKI

626 San Fernando Bldg., Cor. Main and 4th St., Los Angeles, Cal.

Telefon Metropolita 0163.

BIEŻĄCE WIADOMOŚCI

Rzym. — Delegat rządu polskiego na kongres emigracyjny został wybrany na stanowisko jednego z wiceprezesów kongresu. Wybór ten należy uważać za poważny sukces delegacji polskiej, tem więcej, że stanowisko to usiłowały zdobyć między innymi Belgia i Niemcy. Sukces ten jest wynikiem zdecydowanego stanowiska delegacji polskiej, która umiała uwidocznic znaczenie Polski w zakresie pracy emigracyjnej. Udział delegata polskiego w prezydium podniesie niewątpliwie autorytet Polski jako państwa w czasie obrad ogólnych.

Paryż. — Kongres francuskiej partii socjalistycznej uchwalił 1,784 głosami przeciw 668 nie brać udziału w rządzie Herriota. Partia socjalistyczna ma 105 posłów i odmowa jej wzięcia udziału w rządzie uniemożliwia przyszłemu premierowi zorganizowania nowego rządu.

Paryż. — Paweł Cambon, były francuski ambasador do Londynu twórca przymierza aliantów i zawzięty wróg Niemiec zmarł w 98 roku życia.

Londyn. — Według opinii rzeczoznawców angielskiego ministerjum wojny „zabójcze promienie” wynalezione przez uczonego Grindell-Mathewsa, nie posiadają właściwości przypisywanych im przez wynalazcę — strącenia aeroplanów, powstrzymania ruchu motorów i palenia przedmiotów na daleką odległość.

Tokio. — W japońskich kołach rządowych zapanowało poważne zaniepokojenie na skutek odkrycia przez władze japońskie w Korei spisku mającego wysadzenie w powietrze biur konsulatów amerykańskiego i angielskiego.

Wykryty spisek według przypuszczeń władz japońskich jest dziełem członków byłego tymczasowego rządu koreańskiego zorganizowanego w Szanghaju w 1919 roku.

Moskwa. — Donoszą z Moskwy, że pod ulicą Dmitrowską, wiodącą do Kremlu, odkryto tunel, w którym znaleziono skrzynię z mnóstwem ludzkich kości. Oględziny wykazały, że ludzie, z których jeno kości znaleziono zostali zamordowani. Pozostaje tylko pytanie kto ich wymordował, czy bolszewicy, czy carowie?



Virginia Bell

A. J. KOPEC
FOTOGRAF

3312 W. 6-ta Ul. — Tel. Dunkirk 0560

Praga. — Po załatwieniu sprawy Jaworzyny nastąpi w czerwcu oficjalnie ostateczne uregulowanie granicy polski - czeskiej w Cieszyńskim, a to na podstawie raportu komisji delimitacyjnej w Cieszyńsku.

Glens Falls, N. Y. — W górach Adirondock spadły olbrzymie śniegi na wysokość 6 cali, powodując nagłe obniżenie się temperatury na całym obszarze stanu New York i New Jersey.

Brooklyn, N. Y. — Marja Szczupak, niemowlę, liczące 9 miesięcy, zostało pogryzione przez wielkiego szczura podczas snu w kołysce w domu swych rodziców 720 Bedford Ave. w pobliżu Wallabout targowicy. Na krzyk dziecka pierwszy obudził się jego ojciec, który odpedził z kołyski olbrzymiego szczura i szybko pobiegł z dzieckiem do Silbermana. Dr. dokonał przepłókania rany na rękach dziecka, które w kilku miejscach zostały pogryzione.

W ostatnich czasach mieszkańcy tej dzielnicy skarżyli się policji i wydziałowi zdrowia, że domy ich przepełnione są szczurami, które niejednokrotnie rzucają się na bawiące samotnie w domu dzieci.

Washington. — Kongres uchwalił projekt do prawa kongresmana Butlera, przewidujący wydatek 150,000,000 dolarów na postawienie floty amerykańskiej na równiejszej stopie z flotą angielską. Przeciw projektowi głosowali kongresmani demokratyczni i kongresmani radykalni.

Uchwała kongresu natychmiast została przesłana do senatu do zatwierdzenia.

Toruń. — Władze bezpieczeństwa aresztowały w Toruniu 8 obywateli, zażywających w żeni o kradzieże, zabójstwo, napady rabunkowe i szpiegostwo na rzecz Litwy i Rosji. Zachodzi podejrzenie, że pozostawili oni w koncie z bandą Muchy. Nazwiska przeważnie rosyjskie i żydowskie.

Warszawa. — Na podstawie amerykańskiej nowej ustawy emigracyjnej, roczny kontyngent emigracyjny dozwala emigrację z Polski 28,972 osób.

Warszawa. — Celem uregulowania sprawy długów Polski, zaciągniętych u Stanów Zjednoczonych, udaje się do Ameryki specjalny przedstawiciel rządu polskiego. Wierzytelności Stanów Zjednoczonych wynoszą 65½ wszystkich naszych długów.

Łódź. — Komunistą Samuel Engel, został wyrokiem sądu doraźnego skazany na śmierć przez rozstrzelanie za zamordowanie urzędnika policji kryminalnej.

Warszawa. — Pisma podają szereg ponurych wiadomości z Białegostoku, stwierdzających tak ciężkie przesilenie w tamtejszym przemyśle włókienniczym, iż zachodzi prawdopodobieństwo całkowitej likwidacji tej gałęzi przemysłu.

Poznań. — Z Berlina donoszą, że rząd niemiecki ponownie zwrócił się do rządu polskiego z notą, która podaje jakoby „konkretne fakty” w sprawie Niemców na G. Śląsku, które przez rząd polski były poddane w wątpliwość w odpowiedzi na notę niemiecką.

Warszawa. — Wedle preliminarza w miesiącu kwietniu z danin publicznych i monopoli przewidywano wpływ w sumie 83,337,000 złotych, tymczasem wpłynęło 108,331,788 złotych 75 gr.

Modne Obuwie

ŻWAWĘ NOWE BUCIKI GWIAZDY MIESIĄCA!

Majowa pogoda napawa żwawością—zapalem i ochotą na nowe rzeczy—zwłaszcza gdy spoglądacie Państwo na Swe obuwie.

Gdy jednak rozglądacie się za rzeczami potrzebnymi, domagajcie się, aby Wam pokazano strojne i wyłączone modne Style tam, gdzie ceny są przystępne i doskonałość niezawodna.



\$5.85 i \$7.85

DAMSKIE POŃCZOCHY



Mamy na składzie damskie pończochy sławnego Misyjnego Wyrobu tych wszystkich kolorów, które przykazuje moda, włączając kolor neutralny, siwy, cynamonowy, bananowy, grzybkowy, przypalony, francusko-cielisty, nowo-szampański, kanarkowy i srebrzysty. Krój ich jest pełny, materiał jedwabny lub szyfonowy, ceny od

\$1.25 DO \$2.95

NAJCZYSTSZY JEDWAB

Również mamy na składzie wielki wybór Obuwia męskiego najświeższych stylów i mód.

Fashion Boot Shops

F. ŻREBIEC, Właściciel

340 South Broadway

315 South Broadway, Homer Laughlin Bldg.
6556 Hollywood Blvd., Hollywood.

WARSZTATY MECHANICZNE

Reperacja i przebudowa maszyn do obróbki drzewa, oraz wyrób narzędzi i części do tych maszyn.

Wszelkie narzędzia ślusarskie i mechaniczne. Roboty eksperymentalne i wynalazki.

C. PALKOWSKI i S. WAGNER, Właściciele

SANTA FE MACHINE SHOP

1335 Santa Fe — Los Angeles, Cal.

Telefon Tucker 5861.

Z POLSKI

Administracja.

Letni program prac Sejmowych. — Marszałek Sejmu Rataj udzielił przedstawicielom prasy informacji o programie prac Izby podczas sesji letniej. Wedle zapewnienia przewodniczącego komisji budżetowej poślą Żdziechowski-go budżet może wejść na porządek obrad w dniu 3 czerwca, a obrady nad nim winno się zakończyć między 5 a 15 lipca. Na rozprawę ogólną marszałek przeznacza 60 godzin, które rozdzieli wedle klucza klubowego, z pewnymi poprawkami na rzecz mniejszych klubów, ale z tem, ażeby termin ogólny nie był przekroczony.

Poza budżetem w sesji letniej zostaną przeprowadzone tylko sprawy związane ze skarbowością, więc projekt ustawy o monopolu spirytusowym, o podatku od piwa i o opłatach stemplowych. Nadto istnieje zamiar uporządkowania całej dziedziny wojskowej przez przyjęcie projektów ustaw, rozpatrywanych obecnie w komisji.

Projekt ustawy o pełnomocnictwach skarbu ma być wniesiony w pierwszych dniach czerwca. Będzie on ścieśniony i będzie obejmował akcję oszczędnościową.

O załatwieniu innych projektów ustawodawczych w sesji letniej trudno mówić. Posiedzenia będą się odbywały 4 razy w tygodniu, z tego 3 posiedzenia będą przeznaczone na rozprawę, a jedno na inne sprawy.

Walka z handlem żywym towarem. — Na dworcach kolejowych w całym państwie otworzone zostaną ekspozytury towarzystw przeciw handlowi żywym towarem. Na stacjach będą urzędowali przy pociągach pracownicy tej instytucji. Opieka i pomoc będzie specjalnie roztoczona nad podróżującymi młodemi kobietami. Oznaką pracowników będzie przepaska żółto-biała.

Zamek ks. Jaremy Wiśniowieckiego. — Zamek Wiśniowiecki na Wołyniu, niegdyś gniazdo ks. Jareny Wiśniowieckiego, zabrowany i zniszczony podczas wojny, został zakupiony przez sejmik powiatowy w Krzemieńcu za 220.000 zł p.

Ekonomia.

Księgi handlowe w złotych. — Z Warszawy donoszą, że niebawem ukaże się rozporządzenie o obowiązku zaprowadzenia ksiąg handlowych w złotych najpóźniej do 1 stycznia 1925 r. Kapitał zakładowy spółek akcyjnych musi wynosić najmniej 25.000 złotych. Wartość pojedynczej akcji najmniej 10 złotych.

Likwidacja huty Raków. — Zarząd huty Raków, obok Częstochowy, mimo poważnych zamówień rządowych i kredytów P. K. O. przystąpił nietylko do zamknięcia huty, ale do likwidacji całego przedsiębiorstwa. Robotnicy otrzymali wypowiedzenie pracy w dniu 15 maja.

Za mało mamy amatorów jazd okrętami. — Sensacja wywołała w szerokich kołach wiadomość o mającym nastąpić zlikwidowaniu szeregu amerykańskich biur okrętowych tak licznie powstałych w Warszawie. Większość tych biur wypowiedziała pracę wszystkim pracownikom począwszy od dyrektora, aż do wóznego. Widocznie towarzystwa okrętowe przeszły do wniosku, że dalsze prowadzenie przedsiębiorstw nie przedstawia już żadnego interesu.

Monopol tytoniowy. — Na posiedzeniu komisji budżetowej, w czasie dyskusji nad monopolem tytoniowym, podobno następujące cyfry, co do konsumpcji tytoniu. Oto monopol zamierza wyprodukować 4½ miliona kg. tytoniu, wartości 99 milionów złotych, 5½ milarda sztuk papierosów, wartości 147 milionów złotych i 75 milionów cygar za 11 milionów złotych, a więc razem 258 milionów złotych puścimy z dymem.

Otwarcie nowych odcinków kolejowych. — W związku z całkowitem ograniczeniem kredytów na budowę nowych linii kolejowych, niektóre roboty na liniach zostały ograniczone lub całkowicie zaniechane.

W czerwcu nastąpi otwarcie dla ruchu osobowego linia Kutno-Płock, długości 48 klm. Również w połowie czerwca nastąpi otwarcie drugiej linii wykończonej Sierpc-Nasielsk. Trzecia linia Zgierz-Łęczyca-Kutno, nie będzie wykończona w tym roku.

Gwarancja listów zastawnych. — Min. skarbu przedłożył Sejmowi projekt ustawy upoważniającej min. skarbu do przyznawania na wniosek Rady ministrów, poręki skarbu państwa za dopełnienie zobowiązań tow. kredytowych ziemskich i niejskich, oraz zobowiązań w bankach hipotecznych zaciąganych przez nie z tytułu wydawania listów zastawnych. Wysokość owych poręk nie może przewyższać sumy 200 milionów złotych. Projekt powyższy jest koniecznym ze względu na zainteresowanie się zagranicy naszymi listami zastawnymi.

Rynek zagraniczny i finansowy gotów jest listy zastawne zakupywać pod tym jednak warunkiem, że będą one miały porękę państwową. Dla skarbu państwa poręka owa będzie miała znaczenie czysto formalne. Listy bowiem zastawne muszą być szczególnie dobrze zabezpieczone.

Monety metalowe. — Początkowy termin puszczenia w obieg monet metalowych, wyznaczony na lipiec, został przesunięty. Monety 20-sto i 50-cio groszowe niklowe, ukażą się już w początkach czerwca. Reszta bilonu będzie puszczone w obieg w miarę wycofania biletów zdawkowych obecnych.

Nowe rozporządzenia. — Premier Grabski wystosował okólnik do wszystkich ministrów, w którym zwraca uwagę na konieczność punktualnego rozpoczynania zajęć służbowych ze strony podwładnych funkcjonariuszów państwowych, a dalej na konieczność załatwiania w szybkim tempie interesów w godzinach na to przeznaczonych z wyłączeniem załatwiania w tychże godzinach jakichkolwiek innych spraw chociaż niejeden interesant czeka swej kolei.

Przeznaczeni do załatwiania interesantów urzędnicy, nie powinni wychodzić pod żadnym pozorem, bez pozwolenia kompetentnego zastępcy. Niedopuszczalnym jest również przerwanie czynności picciem herbaty, potoczną rozmową z towarzyszami pracy i innymi sprawami nie mającymi żadnego związku z zakładaniem oczekujących interesantów.

Inny okólnik jednocześnie zwraca uwagę na to, że urzędnicy obowiązani są traktować zgłaszającą się publiczność z jak najdalej posuniętą uprzejmością, wykluczającą słusznie, niejednokrotnie utyskiwania jej na sposób załatwienia interesantów.

[Ciąg dalszy na stronie 12-ej.]

NATIONAL CAFETERIA

POLSKA RESTAURACJA

— SMACZNE POTRAWY —

przez polskiego kucharza przyrządzane

CENY UMIARKOWANE

Właściciele: A. CILWEK i S. SANGELO.

258 East 5ta ulica

Los Angeles Cal.

PIECZEMY DOBRY

POLSKI CHLEB

FELIX BAKING COMPANY

F. GRABSKI, Właściciel.

3305 CENTRAL AVENUE

— LOS ANGELES, CAL.

FLORENCE AND MONETA PUBLIC MARKET

QUALITY BAKESHOP
Delicious Home Made Bread

STURGIS CIGAR STAND
AND CONFECTIONERY

LORENZ FRUIT STAND
ONLY THE BEST

THE POLISH NEWS OF
CALIFORNIA

FLOYD LAMBERT No 4
GROCERIES
Courtesy With A Smile

W. D. TAYLOR
FRESH MEATS,
POULTRY AND FISH

JIM'S MARKET
RESTAURANT
HOME COOKING



Agenci Upoważnieni dla
Towarzystw Okrętowych

CUNARD LINE,
BALTIC AMERICAN LINE,
NORTH GERMAN LLOYD,
HOLLAND AMERICAN LINE,
WHITE STAR,
ROYAL MAIL,
CANADIAN PACIFIC STEAMSHIP LINE.
i t. d.

Z biurami w WARSZAWIE, LWOWIE, KRAKOWIE, TARNOPOLU, POZNANIU i t. d.

WYPŁACAMY W DOLARACH AMERYKAŃSKICH we wszystkich częściach Polski.

Kupujemy Wasze polskie bondy rządowe.

PODRÓŻNE CZEKI—Listy kredytowe—Kablówce przesyłki.

UBEZPIECZENIA OD OGNIĄ i od wypadków SAMOCHODOWYCH i wszystkie inne rodzaje ubezpieczeń.

PAVLOVSKI - STONE COMPANY

228 South Spring Street

Telefony: Tucker 3818
Main 1740

W. A. PAWŁOWSKI, Kierownik.

Z POLSKI.

(Ciąg dalszy.)

Oszczędności w administracji majątków państwowych.—Na konferencji oszczędnościowej omawiano sprawę przeprowadzenia programu oszczędnościowego w min. rolnictwa. Komisja rozpatrzyła przedewszystkiem sprawę administracji i rentowności państwowych majątków, przyspieszenia sprzedaży majątków państwowych przeznaczonych na reformę rolną, zaniechania inwestycji budowlanej w majątkach przeznaczonych na parcelację, sprzedaży młynów i cegielni i sprawę czynszu dzierżawnego, wieczystego itp.

Konferencja poddała dalej rewizji wymiary uposażenia służby leśnej w naturaljach, zażądała przyspieszenia opracowania projektu jednolitej ustawy dla całego państwa o ochronie lasów, zmiany uposażeń lekarzy weterynarii, w związku z uprawnieniem do wykonywania pracy prywatnej, a wreszcie sprawę zmniejszenia personalu nauczycielskiego w państwowych szkołach rolniczych, zgodnie z rzeczywistymi potrzebami.

Oświata

Stefan Żeromski otrzymał nagrodę.—Sąd konkursowy złożony z członków komitetu kasy literackiej i zarządu „Towarzystwa literatów i dziennikarzy”, uważając za najwybitniejsze dzieło literackie z ogłoszonych dzieł w latach 1922 i 1923 „Wiatr od morza” Stefana Żeromskiego przyznał nagrodę przewidzianą statutem, którą w tym roku powiększono.

Prof. Ossendowski będzie badał północną Afrykę.—Na zaproszenie kilku miliardów amerykańskich i na ich koszt wyruszy w połowie lipca b. r. do północnej Afryki wyprawa polsko-amerykańska, złożona z kilku inżynierów polskich i amerykańskich oraz oddziału żołnierzy pod kierownictwem prof. Ossendowskiego.

Wyprawa zwiedzi wyspy Kanaryjskie, Algier, Trypolitanię i dorzecze Nilu. Towarzyszyć jej będą dwa aeroplany, celem kontaktu oraz dowożenia wody i żywności. W drodze na wyspy Kanaryjskie prof. Ossendowski zatrzyma się kolejno w Berlinie, Paryżu i Londynie, gdzie będzie obecny na premierze swej sztuki p. t. „Żywy Buddha”.

Polscy akademicy górniczy do Francji.—„Comite Central des Houilleres de France” przyznał na rok bieżący dla studentów krakowskiej Akademii górniczej pięć praktyk wakacyjnych w kopalniach Pas de Calais i du Nord oraz stypendjum 10,000 franków na pokrycie kosztów mieszkania i utrzymania polskich studentów, pod

czas odbywania przez nich praktyk we Francji. Na praktyki powyższe wysłała Akademia górnicza pięciu studentów: Różyckiego M., Bolechowskiego W., Kozarskiego M., Nieniewskiego A. i Żmudę Wł.

Polityka

Al. Skrzyński o Lidze Narodów.—Delegat polski do Ligi Narodów, Aleksander Skrzyński, udzielił wywiadu dla „Echa Warszawskiego”. Mówił on, że niechęć społeczeństwa polskiego do Ligi Narodów polega na niezrozumieniu przez Polskę faktu, iż Liga Narodów jest wielką ideą, powstałą na skutek przemian pojęć, podczas wielkiej wojny. Polska powinna się starać, aby z roli klienta stać się współgospodarzem Ligi. Nie możemy stać z Ligą na odrębnych biegunach.

Wojsko.

Nowe polskie rekordy w lotnictwie.—W ostatnich dniach z klubu „Aeroloyd”, pilot Klemens Długoszewski przeleciał przestrzeń z Warszawy do Gdańska, wynoszący 250 klm. w ciągu 1 godz. 35 min. Przeciętnie na przebycie tej drogi samolot potrzebuje 2½ godziny. Pociąg pospieszny 8 godzin.

Pilot Stefan Karpiński przebył przestrzeń z Krakowa do Warszawy wynoszącą 285 klm. w 1 godz. 25 min. Poprzedni rekord polski wynosił 1 godz. 45 min. Pociąg pospieszny potrzebuje na przebycie tej drogi 7 godzin.

Pensje za „Virtuti Militari”.—Premier Grabski przedłożył Sejmowi projekt dodatkowego preliminarza budżetu min. spraw wojsk. który będzie zawierał potrzebne kredyty na wypłacenie zaległych i bieżących pensji kawalerom orderu „Virtuti Militari”. Jak wiadomo uprawnionych jest około 7,000 osób, a pensja wynosi rocznie 300 złotych.

Zaległe pensje otrzymują kawalerowie orderu Virtuti Militari w bondach skarbowych z tem jednakże zastrzeżeniem, iż inwalidzi i osadnicy wojskowi, znajdujący się w ciężkim położeniu, będą mogli natychmiast je zrealizować.

General Weygand dziękuje za order polski.—Z okazji nadania gen. Weygandowi idznaki krzyża Virtuti Militari 2-giej klasy, min. wojny gen. Sikorski wystosował doń pismo z powinszowaniem w imieniu armji polskiej. W odpowiedzi gen. Weygand prosił o złożenie Kapitulie orderu głębokiej jego wdzięczności. Z dumą będąc nosił, dodaje gen. Weygand, przyznany mi krzyż Virtuti Militari, który będzie mi zawsze przypominał wielkie dni 20 roku, wówczas, kiedy Pan, Panie Ministrze, dowodził tak świetnie 5-tą armją.



WIDOK ZIMĄ STAREGO MIASTA W WARSZAWIE

KRZYWOPRZYSIĘZCA

[Dokonczanie]

— Umierał cudnie. Noc była pogodna i mówiliśmy o pani, o was. Był wesoły, żartował i mówił, że niespodziewanie przyjedzie, bytem większą sprawić wam radość. W czasie rozmowy wychylił się nieostrożnie. Wtem dosięgła go jakaś zbłąkana kula. Nie miał czasu nawet krzyknąć. Nie mógł nawet drgnąć powieką. Opadł jak śpiący, opadł z tym samym uśmiechem, z którym mówił o was.

Pani Olga patrzyła w porucznika jak w obraz a on czuł, że korzenie włosów zaczynają go palić. Rodzice spojrzeli sobie jednocześnie w oczy.

— To jedno przynajmniej, że tak bez cierpień, że odrazu... Zygmunt siedział błąd, czując, że chwila jeszcze a zemdleje. Ale wtedy instykiem miłującego serca, tem najczujniejszym matczynem spojrzeniem pani Olga ogarnęła go nagle i zmarszczyła brwi.

— Czy tak było doprawdy? Czy to tylko dla mnie... czy ty... Urwała, dysząc. Oczy ojca wbiły się również z Zygmunta jak bagnety, oczy, które rozkazywały i prosiły,

oczy — szpiegi, oczy — oprawce wisiały nad nim, czatowały na każde drgnienie, na każdy cień na twarzy.

— Pani droga, wyszeptał porucznik.

Pani Olga pochyliła się ku niemu i ściskając kurczowo jego rękę spytała z całym okrucieństwem oszalałego, macierzyńskiego serca: Jeśli chcesz mnie uspokoić, — powiedz, czy ty... pragnąłbyś tak umrzeć?

Mróż wszedł w żyły oficera. Ze szczytu czaszki poczęło się zsuwać zdrętwienie. Ale uśmiechnął się ostatkiem sił.

— Tak, odpowiedział patrząc prosto w oczy matki a jej zdawało się, że patrzy na samo ich dno. Tak, chciałbym tak umrzeć.

— Przysięgnij!

Serce rzuciło się gwałtownie i zamarło. Płomień w oczach a zaraz potem piwnicza ciemność.

— Przysięgam!

Uczuł na czole czyjeś łzy. Usłyszał szept w szlochu: dziękuję ci! Potem pani Olga staniając się wyszła.

Nie słyszała wcale, jak za chwilę w tamtym pokoju runął ktoś na ręce jej męża.

ROBOTY BUDOWLANE

NOWE, PRZERÓBK I REPERACJE

oraz PLASTROWANIE (stucco)

wykonujemy po cenach przystępnych

F. BIELECKI i Z. KALINSKI

4239 E. 4th STREET

LOS ANGELES, CAL.



Przesuwanie

i
Podnoszenie
domów

435 So. Daly St.

Tel. CApitol 2726

FRANK ARLOSKI

BIURO REALNOŚCIOWE

Asekuracja ogniowa,
a takżePośrednictwo w sprawach sądowych.
Wszelkie sprawy notarialne i wyrabianie
dokumentów
Załatwiam szybko i akuratnie
NOTARJUSZ PUBLICZNY

W. J. MILLER

PREZES CZYTELNI POLSKIEJ — GRUPA 700 Z. N. P.

2956 East 4th Street — Los Angeles, Cal.

Telefon: Angelus 6382



FIZYCZNA STRUKTURA POLSKI

Polska nie jest krajem pod względem fizycznym jednolitym, w takim sensie, jak np. Holandia — nizina deltowa, Norwegja — góry, a nawet Rosja europejska — rozległa równina. Jest więc krajem pod względem swej fizycznej natury różnorodnym. Rozpada się na części. Są niemi krainy geograficzne Polski, owe przyrodzone wielkie człony głównej podstawy organizmu państwowego, jaką jest jego terytorjum. Ile jest tych krain? Z dalekiego horyzontu patrząc na Polskę, byłoby się skłonny różnić w Polsce dwie wybitne różnice: system górski Karpat na południu i obniżając się ku Bałtykowi płaszczynę na północy. Ów rzekomo dwoisty charakter znalazł swój wyraz w niezbyt szczęśliwym podziale Polski na Karpaty i na Polskę niżową. Po bliższym zbadaniu jednak okazuje się potrzeba dalszego podziału. Rozróżnia się więc w Polsce: góry, wyżyny i niziny i ten trójdzźwięk uważa należy za charakterystyczny wyraz oblicza Polski.

Wprawdzie krainy nasze należą przeważnie do nizinnych, ale mimo to monotonnymi w swym widoku nie są. Krajobraz ich jest niekiedy bardzo urozmaicony.

Ma więc polskie wybrzeże morskie swoje wspaniałe urwiska, usypiska i zalewy, mają krainy pojeziorne prawdziwe krajobrazowe perły w swych rozlicznych jeziorach i otaczających je wokoło wyniosłych wałach merenowych. Tajemniczy urok krain mało znanych, „przepaścistych“, wywierają zawsze na krainy błot, bezmiernych piaszczyk, nawet lasów. Faliste, pagórkami i dolinkami zaledwie tu i ówdzie poprzerywane, są rozległe przestrzenie naszych środkowych nizin. Ale i tu nadzwyczajne urozmaicenie krajobrazowe wprowadzają szerokie, głęboko wcięte, stromemi opatrzone brzegami, pradoliny rzeczne.

Niespodziewanym jest mimo wszystko widok średnich polskich, spowitych niekiedy pradawną szatą leśną lub odsłoniętych i świecących zdaleka nagością swych rozlicznych skał. A jak urozmaica krajobraz zachodnich naszych wyżyn grzbiet jurajski, biegnący od Krakowa na północ? Dziwnym, prawie górskim, jest widok północnej krawędzi Podola, a potężne wrażenie na każdego sprawiają oglądane z góry głębokie jary podolskich rzek. Skromne podgórze Karpat, o krajobrazie raczej polnym niż górskim, niczem nie zdradzają wysokogórskich przecudnych widoków i tajemnic, które w sobie kryją daleko odsunięte na południe Tatry, lub nawet skromniejsze od nich i bardziej proste w budowie i formie Beskidy Wschodnie.

Piękne są nasze ziemie ojczyste. Piękne, nie tylko swoistością barw i form, ale piękne nadewszystko tajemniczością zjawisk przyrodzonych, które w sobie kryją, i urokiem dziejów, który je zewsząd otacza.

Polska posiada nader szczęśliwy układ sieci rzecznej. Brak wyraźnych działów wodnych stwarza dużo możliwych połączeń zapomocą kanałów. Rzeki w Polsce zbliżają się do siebie w ten sposób, że

Odra zbliża się Warta i Notecią do Wisły, a Wisła Sanem, Bugiem i Narwą do Dniestru, Prypeci i do Niemna. Szczególnie jednak znaczenie z pośród rzek polskich ma Wisła. Hydrograficzna rola Wisły da się określić, jak następuje. Wisła zajmuje swym dorzeczem około 200,000 km, czyli przeszło połowę powierzchni Polski, ma zaś przeszło 1,000 km. długi brzeg. Dorzecze Wisły schodzi się w znacznej części z obszarem etnograficznym polskim, tak że Wisła ogarnia swojemi dopływami i łączy prawie wszystkie ważniejsze krainy polskie. Leży także prawie w środku Polski. Wisła stwarza dla tych krain naturalny spadek wód, a przez to wyznacza niejako kierunek wszelkim ruchom innym, — ku północy, ku Bałtykowi. Wisła jest ostatnią w Europie rzeką, której dorzecze sięga od gór do morza. Poza Wisłą następuje już takie rozszerzenie kontynentu, że pokrywa ono w całości rozległe między morze bałtycko-czarnomorskie, na którym rozsiadły się już dwie wielkie rzeki, a to Dźwina z jednej a potężny Dniepr z drugiej strony. Wobec tego rozszerzenia się równin ku wschodowi, Wisła dotyka od wschodu swym dorzeczem aż trzech innych dorzeczy, podczas gdy od zachodu tylko jednego. Wisła jest największą rzeką zlewiska morza Bałtyckiego. Dopływami swemi sięga [Dunajec i Poprad] aż poza Beskidy i otacza Tatry od południowego wschodu.

Uregulowanie Wisły i połączenie jej zapomocą kanałów z sąsiednimi rzekami, uczyni z Polski kraj o bardzo korzystnie rozbudowanej sieci dróg wodnych. Wystarczy powiedzieć, że możliwych jest aż 5 połączeń Wisły z Odrą. Nadto można przeprowadzić po jednym połączeniu Wisły z Niemnem, Prypecią i Dniestrem, a wreszcie Wisły, zapomocą jezior Mazurskich, z Pregolą.

Rzeki odegrały w historii Polski rolę niezwykłą. Szły bowiem niemi nie tylko ważne drogi handlowe, ale prowadziły wzdłuż rzek szlaki osadnicze [np. Dunajcem i Popradem poza Beskidy] i wpływy polityczne [wzdłuż Dniestru na Ruś, wzdłuż Niemna na Litwę]. Rzeki i wogóle drogi wodne zdolają jeszcze kiedyś wyrzucić, gdy zostaną uregulowane, wielki wpływ na gospodarczy rozwój młodego państwa polskiego, jako drogi odciągające część ruchu od zbyt obciążonych a jeszcze nierozbudowanych kolei.

Coprawda, nie należy zamykać oczu na opłakany stan regulacji rzek naszych, stan wywołany niedołączną lub niechętną nam gospodarką rządów zaborczych. Niemniej dają się zegludze we znaki przeszkody komunikacyjne naturalne, jakimi są przy niektórych rzekach liczne zakręty rzek [środkowy Niemen, Dniepr], lub progi w ich korytach [Dniepr i Dniestr, Dźwina i rzeki karpackie], potem brak wody, spowodowany w naszych górach głównie wycięciem lasów. Do ważnych przeszkód komunikacyjnych, a tem samem czynników rozdziałających, należą także bagna i piaszczysta w Polsce. [Ciąg dalszy nastąpi]

UWAGA! Wynajmij u nas Automobil i sam go prowadź!

Ostatnie modele Fordów i Chevrolet maszyn
Do wynajęcia na godziny, dni i tygodnie.

L. ASHER

917 South Hill Street

Los Angeles, Cal.

Telephone Tucker 5579.

ZIEMIA I FARMY W PALMDALE, CALIFORNIA.

W Antelope Valley, 80 mil od Los Angeles, Trzy godziny drogi po znakomitym asfaltowym bulwarze, lub koleją S. P.

Ziemia jest nawodniona i nadaje się pod uprawę owoców, jarzyn, winogron i koniuczyny. Chów drobiu kwitnie. Kopane studnie artezyjskie dostarczają wody pod dostatkiem.

Sady w okolicy Palmdale są sławne. Gruszki gatunku „Bartlett“, pochodzące z Antelope Valley, są jedne w swoim rodzaju Rynki owocowe na całym świecie zamawiają je tysiącami na długi czas przed zbiorom.

Cena ziemi wynosi \$250 za akier. Przy zakupie większej ilości otrzymuje się rabat. Wyjątkowo dobra ziemia kosztuje więcej niż \$250. W cenę tę wliczoną już jest woda dostarczana ze zbiornika miejscowej kompanji irygacyjnej.

BLIŻSZYCH WIADOMOŚCI UDZIELI

JOHN E. JONES, Real Estate
Palmdale, California.

Dr. G. LEW CHEE

DYPLOMOWANY LEKARZ - CHIRURG
114 SOUTH SPRING STREET.

Leczy z wielkim powodzeniem wszystkie chroniczne choroby krwi, nerek, nerwów, żołądka, płuc, serca, kiszek, wątroby, żółci i t. p., dzięki stosowaniu swej naturalnej metody ziołowej.

Porady lekarskie: od 10 rano do południa,
i od 1 do 6 wieczór.



DR. G. L. HAMILTON

POLSKI LEKARZ I AKUSZER
Biuro: 104 South Cummings, róg E. 1-szej ulicy
Telefon: Angelus 8169
Godziny przyjęć: od 11-tej rano do 4-tej po południu.
Wieczorem, 7 do 8. — i wedle umowy.
Rezydencja: 1928 1/2 Pennsylvania Avenue.
Telefon, Angelus 8169.

Los Angeles, Cal.

KANCELARJA ADWOKACKA

SEBALD L. CHEROSKE

Biuro: 729 STOCK EXCHANGE BUILDING
SPRING STREET, W POBLIŻU SIÓDMIEJ.
LOS ANGELES, CALIFORNIA

Telefon: Broadway 5929
Tuker 5565

Złatwiamy szybko wszelkie sprawy sądowe
Mówimy po polsku.

SUCHOTY SĄ ULECZALNE! Leczymy tych, którzy przez lekarzy uznani zostali za nieuleczalnych. Piszcie po informacje lub zgłóście się osobiście do

AYCOCK MEDICAL INSTITUTE
226 S. Spring Street Room 417 — Los Angeles, Cal.

Sławny Doktor Leczący Ziołami



W Chinach zioła są w użyciu z dobrym skutkiem od 5000 lat. Te tysiącletnie kuracje ziołowe stosowane są przeważnie w chorobach żołądkowych, w przeziębieniach, w chorobach reumatycznych, w chorobach zatkania kiszek, zanieczyszczenia krwi, gazów i raka. Doktor przebywa w Los Angeles od kilku lat i leczy wszystkie powyższe słabości.

Jest specjalistą w leczeniu karbonkułów.
Godziny przyjęć od 9 do 12 rano, i od 1 do 7:30 popołudniu.
W niedzielę przyjmuje od 10 rano do 2 po południu.

D. K. TUEY

150 1/2 S. Main St., Nr. Czwarty, 4.

Los Angeles, Cal.

CIEKAWOSTKI

Stadion Columbes, na którym rozegrają się igrzyska olimpijskie w roku bieżącym, został już oddany komitetowi igrzysk. Na pierwszy rzut oka uderza w nim olbrzymia arena, a następnie trybuny. Te ostatnie mają 144 mtr. długości i 28 szerokości. Ażeby zapewnić bezpieczeństwo tłumom, które będą się przyglądały zawodom, zbadano ich wytrzymałość, obciążając metr kwadratowy przestrzeni 750 klg. Trybuny wytrzymały dzielnie tę próbę. Na trybunach jest 20 tys. miejsc, na placach przed trybunami jest miejsce na 40 tys. osób. Architektem, który budował te monumentalne budowle, jest dawny mistrz Francji w atletyce, p. Faure-Dujaric.

Amerykanin Alex Packard przebył małym automobilem przestrzeń 3.000 kilometrów, dzielącą Fort-Scott [Kansas] od Los Angeles, nie zużywając ani kropli benzyny, a co więcej, nie mając pojęcia o prowadzeniu automobilu.

Maszynę otrzymał od przyjaciela, który chciał się jej pozbyć. Motor jednak był zepsuty, zaś Alex Packard nie miał prawie zupełnie pieniędzy. Przytem musiał udać się koniecznie do Los Angeles.

Potrzeba stała się matką wynalazku. Za resztę pieniędzy kupił sobie mocną linę, i wyciągnął automobil poza Fort-Scott, stanął na drodze i począł oczekiwać na pierwszego litościwego automobilistę. Był nim motocyklista, który dowiózł go do najbliższego garażu, napotkanego na drodze.

Mechanicy tego garażu zdumieni się niepomiernie, widząc, że właściciel zepsutego automobilu nie korzysta z ich usług, lecz popycha dalej swój wehikuł.

Packard, zwracając się w dalszym ciągu do różnych automobilistów, którzy nie tylko podwozili go, lecz nawet żywili, dobił małemi etapami w pobliże Los Angeles. U kresu niemal podróży czekała nań najprzykrzejsza niespodzianka, bowiem jakiś wesoly szofer przeciągnął jego pojazd przez 30 kilometrów, nagle zabrał linę i zostawił go bez dobroczynnej sojuszniczki, która tak świetnie zastępowała mu dotąd motor i benzynę.

W Marmoros-Sziget odbyły się zaślubiny córki rabina Teitelbauma z rabinem Albertem Halbestanem. Uczta weselna pochłonęła nie mniej nie więcej, jak: 33 wołów, 210 baranów, 160 cieląt, 2100 gęsi, 3000 kur oraz wiele wagonów różnych napojów. Liczba gości przekroczyła 10,000; wśród nich znajdowało się mnóstwo przybyszów z Polski, Rosji i Austrii. Międzynarodowy kapitał żydowski pokazał, na co go stać.

Wymownym dowodem korzyści komunikacji lotniczej jest lot, dokonany przez trzy aeroplany Bregueta o 300-konnych silnikach Renaulta z Dakaru [stolicy Senegalu w Afryce zachodniej] do Dagany, miejscowości tej samej kolonii francuskiej położonej w odległości 300 kilometrów od Dakaru. Chodzi-

ło o dokonanie inspekcji tej miejscowości przez generalnego gubernatora kolonii, p. Carde i jego pomocnika, p. Annet. Otóż aeroplany odbyły tę drogę w ciągu 2 godzin tam i 2 godzin 20 minut z powrotem, odbycie zaś tej drogi konno lub na wielbłądach przez puszcze wymagałoby dni czternastu!

Kościół o kopułach bizantyjskich pojawił się na południu Francji w początkach XI-go wieku.

Historyk sztuki p. Mely ogłosił obecnie ciekawe szczegóły, dotyczące przeniesienia stylu bizantyjskiego do Francji, a zaczerpnięte ze starych tekstów liturgicznych.

Aż do wieku XIII-go sztuka architektoniczna we Francji spoczywała wyłącznie w rękach duchowieństwa. Biskupi uzyskiwali swą wysoką godność przeważnie dzięki temu, że byli wielkimi architektami, często nawet bywali kanonizowani za wzniesienie pięknej katedry.

Życiorys biskupa z Elne, Berengera z początków XI-go wieku, podaje, że odbywając pielgrzymkę do Jerozolimy, odtworzył sam na pergaminie plan kościoła św. Grobu, jednej z najsłynniejszych świątyń bizantyjskich na wschodzie. Po powrocie do swej diecezji biskup Berenger wznosił w roku 1019-tym katedrę według tego planu. Tą drogą przeniesiony został do Francji styl bizantyjski.

Jeden z podróżnych francuskich opowiada, że spotkał w Pirenejach starego pasterza, który nie miał pojęcia o czytaniu, potrafił rachować tylko do trzech, a jednak nie stracił nigdy żadnej owcy z licznego swego stada, spostrzegawszy bowiem odrazu brak choćby jednej. — Mieszkańcy wysp Salomona na oceanie Spokojnym umieją rachować tylko do pięciu, zawsze jednak potrafią obliczyć dokładnie swój zarobek, gdy pracują na akord w plantacjach palm kokosowych. — Tak samo w Indjach wschodnich szar-walach, stary hindus najniższej kasty, sprzedający u wejścia do koszar żołnierzom herbatę i łakocie, choć nie

umie czytać i pisać i zdawałoby się, że nie potrafi wcale rachować, wie zawsze, ile mu jest jaki żołnierz dłużny. Żołnierzy są setki, a większość ich nabywa łakocie i herbatę na kredyt, regulując dług swój raz na tydzień. Pomimo to szar-walach wie dokładnie zawsze, ile należy mu się od każdego z żołnierzy, nie myląc się przytem nigdy.

Na kolonjanej wystawie brytyjskiej, która została otwartą niedawno w Wimbledon pod Londynem, demonstrowany ma być nowy typ pociągu kolejowego, biegnącego po szynach bez lokomotywy, maszynisty, a nawet konduktora.

Nowa ta kolej pomysłu inżynierów angielskich: Williama Yoratha Lewisa i B. R. Adhiasa, polega na tem, że u spodu wagonów znajdują stangi, zakończone rolkami, które biegną po szynie spiralnie skręconej, a ułożonej pomiędzy szynami toru, pod ziemią. Spiralna szyna znajduje się ciągle w ruchu, wskutek czego pociąg posuwa się wciąż naprzód. Przed stacjami otwory w spirali są coraz mniejsze, przez co pociąg biegnie coraz wolniej, aż wreszcie na stacji posuwa się już tak wolno, że podróżni mogą z największą łatwością wysiąść z wagonów, otwartych zupełnie od strony peronu.



POWABNE RUSAŁKI, siostry, najszybsze pływaczki w Ameryce. Corrine Condon lat 13 i Helena Condon lat 19.

POLSCY LEKARZE CHIROPRAKTYKI

WALULIK I WALULIK

2305 1/2 W. Union Róg W. 23 St.

TRAMWAJE: UNIVERSITY LUB ADAMS
Telefon: Beacon 1449 — Pokój 3.

Rezydencja 1722 Garfield Place

Godziny biurowe: od 9 do 12 i od 2 do 7 wieczór.

Przyjęcia w Niedzielę przez umowę.

KILKA PYTAŃ DLA WAS.

Czy macie kłopoty żąłdka, płuc, serca, nerek, wnętrzości lu pęcherza? Czy cierpicie na tak zwany reumatyzm, katar, astmę, goltę, bronchitę, paraliż, locomotor ataxia, epilepsję, dyspensję konstypacyjną, hemoroidy, rupturę, zapalenie ślepej kieszki, lub na długo trwały ból głowy? W wielu wypadkach silnego lub fizycznego kłopotu, chiropraktyczne naprawienie na pewno usuwa przyczynę waszej choroby. Nie nie ryzykujecie. Nie ma żadnego niebezpieczeństwa. Pomaga niemowlętom, dzieciom, mężczyznom i niewiastom.



DR. S. WALULIK



DR. J. WALULIK

Nerwy które przechodzą przez waszą kość paclerzową dostarczają siły i energii wszystkim częścicom waszego ciała. Jeżeli macie jakie kłopoty z wzrokiem, uszami, nosem lub dardtem, poradzcie się chiropraktyka. Dopomogło w wielu wypadkach zaniedbania, głuchoty i absolutnej straty głosu. Tysiące koblet cierpi boleści w pachwinie, nogach, rękach, piersiach, itd., które łatwo mogą być ulżone chiropraktyką. Nie ma żadnych nieprzyjemnych egzaminacji. Więcej prawdziwej ulgi z mniejszym kosztem. Możecie być zdrowymi tylko wtenczas gdy ciało ludzkie znajduje się w należytem stanie. Wszystkie choroby powstają z przyczyn, gdy nacisk na nerwy przy kości paclerzowej jest za silny, i gdy rozwinie się i rozszerza się. Bez względu na to pod jaką nazwą wasza choroba ukrywa się, lub jak długo trwała jest, nie traćcie nadziei. Zgłoście się do mnie. Zdrowie zostało przewrócone w wielu wypadkach gdy wszystko inne nie przyniosło pożądanego skutku.

EGZAMINACJA I PORADA BEZPŁATNIE

POŁONJA

LOS ANGELES

Sprawa utworzenia polskiej parafji w Los Angeles jest przedsięwzięciem bardzo ważnym, to też temat jej jest niezmiernie ożywionym w ostatnich tygodniach.

Komitet z Ks. Dąbskim na czele zabrał się energicznie do pracy i poczynił już, jak nam wiadomo, wszelkie kroki, aby uzyskać zezwolenie od biskupa tutejszej diecezji na budowę własnego kościoła i plebanji.

Jest to sprawa, która powinna szerzej zainteresować całe społeczeństwo polskie w Los Angeles. Taka placówka, jak parafja polska, jest konieczną — jeśli nam zależy na utrzymaniu polskości.

Mamy dowody niezbitę, że jeśli dzisiaj wychodźstwo polskie w Ameryce przedstawia tak wielką siłę zorganizowaną, zawdzięczamy to w wielkiej mierze duchowieństwu.

Parafje polskie na wychodźstwie są jakby ośrodkami polskości, przy których skupia się lud polski, by utrwać się w wierze ojców i niezapominać języka ojczystego. Jakże wielkim dobrodziejstwem są szkoły parafjalne, które dają możliwość nowemu pokoleniu — tutaj rządzonemu — uczenia się języka polskiego!

Jeżeli narzekamy, że młodzież nasza słabo mówi i czuje po polsku, to najlepszy dowód, że brak nam jest tego ośrodka narodowego.

Polonia w Los Angeles zaczyna być czynną we wszystkich kierunkach.

Powstał Dom Polski, mamy kilka poważnych organizacji, mamy własne pismo — to też niema najmniejszej wątpliwości, że w nie-

dalekiej przyszłości powstanie i parafja polska.

Przeto skoro nasuwa się do spełnienia tego rodzaju powinność, musimy stanąć silnie do pracy wraz z komitetem i iść temu komitetowi pod każdym względem na rękę. Musimy zapomnieć o swoich osobistych przekonaniach, kiedy idzie o tak wielkiej wagi sprawę, jaką jest budowa polskiego kościoła w Los Angeles.

W przyszłym numerze naszego pisma postaramy się bardziej szczegółowo przedstawić tę sprawę, jak również zwrócimy się do Ks. Dąbskiego i komitetu, aby podał nam sprawozdanie z dotychczasowej działalności, które zamieścimy na łamach naszego pisma. Jednocześnie zwracamy się do całej Polonji, zachęcając ją, aby się wypowiedziała w powyższej sprawie.

Grono najbliższych przyjaciół urządziło wieczór pożegnalny dla p. A. Kocpia, który na kilka tygodni jedzie do Chicago w odwiedzinach do swej siostry. P. A. Kopeć, znany w szerokich kołach tutejszej Polonji, cieszy się uznaniem, jako dobry i solidny artysta—fotograf.

Gmina 73, Związku Nar. Pol. urządziła zabawę taneczną, w Domu Czytelni Polskiej, w dniu 14-go czerwca, wieczorem o godzinie 7:30.

Dr. Stanisław Staniszewski, wraz rodziną, przybył z Nowego Yorku, w celu poratowania zdrowia w tutejszym klimacie. Zaś dla zapoznania Kalifornji wyjeżdża na kilka dni do San Francisco. i okolic.

TĘSKNOTA

O, piękna Kalifornio! Złotemi promieniami słońca skąpana;
W księgach prozy, poezji w świecie całym opiewana.
Kraino atmosfery słonecznej, pachnącej...
Raju ziemski, przybytku duszy tęskliwej, marzącej!

Bogata zasobami piękności przyrody,
Słońce Cię pieści, kąpią oceanu wody,
Ni tu śniegu ni mrozów. Kwiciste kobierce
Wabią wzrok marzycieli, upajają serce...

Tu odurzona wonią egzotycznych kwiatów
Buja dusza w przestworzu nieznanym jej światów,
Tu, wśród opromienionych słońcem, niebotycznych szczytów,
Łatwiej jest jej zrozumieć majestat błękitów.

Lecz, choć tą wspaniałością, dusza, serce upojone;
Oczy, bezwiedne w inną zwracają się stronę...
Tam... za wodą kraj leży, piękny! kraj kochany!
Tam, duszą się przenoszę na te bujne łąny.

Choć mię tutaj otacza wonna atmosfera,
Duszę, za Matką — Polską tęsknota pożera
Tam myśl moja, pobiega; tam zwracam wzrok łzawy
Do brzegów modrej Wisły, do Naszej Warszawy!

Bo dla mnie, w Polsce tylko ptasze pięknie śpiewa,
Strumyk, szémrzej weselej, raźniej szumią drzewa.
O, bo w duszy tułacza tęsknotą trawionej,
Drga nadzieja powrotu do Matki rodzonej.

Los Angeles, California.

Marta S. Sloss.

Komitet balu dokłada wszelkich starań, aby bal wypadł jaknajlepiej pod każdym względem.

Stowarzyszenie Polaków w L. A. projektuje pod koniec tego miesiąca, urządzić wycieczkę zbiorową w

góry. Urządzeniem wycieczki zajmuje się p. Boryszewski, sekretarz tego stowarzyszenia.

Na czas ferji wakacyjnych, przyjeżdża do L. A. p. Witold Trawiński, nauczyciel gimnastyki w Kolegium Z. N. P. w Cambridge, Springs, Pa.

Państwo H. Sloss, w najbliższych tygodniach rozpoczynają budowę własnej willei w okolicy Los Angeles.

San Diego, Cal., — Pozostawiwszy notatkę z wyjaśnieniem, że powodem jego czynu jest choroba raka, Robert Wolski, lat 51, doktor z Minneapolis, odebrał sobie życie w tutejszym hotelu, strzeliwszy sobie w głowę z rewolweru. W notatce prosił on, aby zawiadomiono jego żonę.

KALENDARZ TOWARZYSTW W LOS ANGELES

- Czytelnia Polska, Gr. 700 Z. N. P., Dom Cz. Pol., 3-cia niedziela, godz. 8 wlecz.
- Gmina 73 Z. N. P., Dom Cz. Pol.
- Klub Koblet, Dom Cz. Pol., 1-sza i 3-cia środa.
- Tow. Marji Konopnickiej, 1183 E. Vernon Ave., 1-sza niedziela.
- Tow. Tad. Kościuszki, Gr. 1751 Z. N. P. 111 W. 3 St.
- Stowarzyszenie Polaków w L. A. 2533 E. 55th Street.
- Sokół, Dom Cz. Pol., ostatni piątek.
- Tow. św. Józefa, Z. R. K., Sala kościelna Cypress i Pepper St., 2-ga niedziela, godz. 11 rano.

POLSKA KWIACIARNIA

Sprzedaż Hurtowna i Detaliczna

CIĘTE I DONICZKOWE KWIATY
SPECJALNOŚĆ DEKORACJE POGRZEBOWE

Żywe kwiaty na żądanie posyłamy pocztą gdziekolwiek.

Wall Street Flower Market

ROMAN E. DRESSEL, Zarządca.

Telephone Metropolitan 2898

728 WALL STREET.

SZANOWNI RODACY

Gdy macie budować zwróćcie się do firmy

M. F. KASPROWITZ & SON

Contractors and Builders

7940 Pacoima Avenue

ROUTE No. 2. BOX 366

LANKERSHIM, CALIFORNIA

Celem naszym jest zadowolnić Rodaków pracą i ceną.

Obliczenie i poradę dajemy bezpłatnie.

EMIL O. SIEBER

REALNOŚĆ I ASEKURACJA

Kupno i Sprzedaż Domów Lot i t. p.

606 GROSSE BLDG.

124 W. 6ta ULICA — LOS ANGELES, CAL.

Telefon Tucker 5606.

Telefon Angelus 6688

FELIX NATUCKI NOTARJUSZ PUBLICZNY

Przeprowadzam kontrakty i pełnomocnictwa
Kupuję i pośredniczę w sprzedaży
domów, farm, lot i t. p.

3423 Whittier Blvd.

Los Angeles, Cal.

Kult duchów w Siamie

JEDEN z podróżników angielskich, który niedawno temu zwiedził Siam i sąsiadujące z nim krainy, twierdzi, iż właściwą religią szerokich mas jego mieszkańców nie jest buddyzm, lecz kult duchów, streszczony w starosiamskiej księdze „Pisatpakiraam“.

Wedle nauk, zawartych w tej księdze, każda góra, każda rzeka, wieś, miasto, dom, drzewo i wogóle każda rzecz posiada swego własnego ducha. Choroby zaraźliwe, jak cholera i dżuma, wywoływane są przez przywiązanie do ludzi duchy, które zapomocą specjalnych zaklinań dają się odstraszyć.

W każdym mieście siamskim znajduje się mała świątynia, poświęcona jego duchom, a w każdym domu mała kapliczka także im poświęcona.

Dawniejszymi czasy ten kult duchów bywał powodem wykonywania okrutnych zabobonów. Gdy budowano np. bramę jakiegoś pałacu i gdy przechodziła tamtędy kobieta brzemienna, to wrzucano ją do dołu, wykopanego dla fundamentów i zamurowano żywcem, gdyż „nic tak nie chroni pałacu przed nieszczęściem — poucza wyżej cytowana księga — jak duch kobiety brzemiennej“.

Corocznie w nocy z 31 marca na 1 kwietnia, na który przypada No-

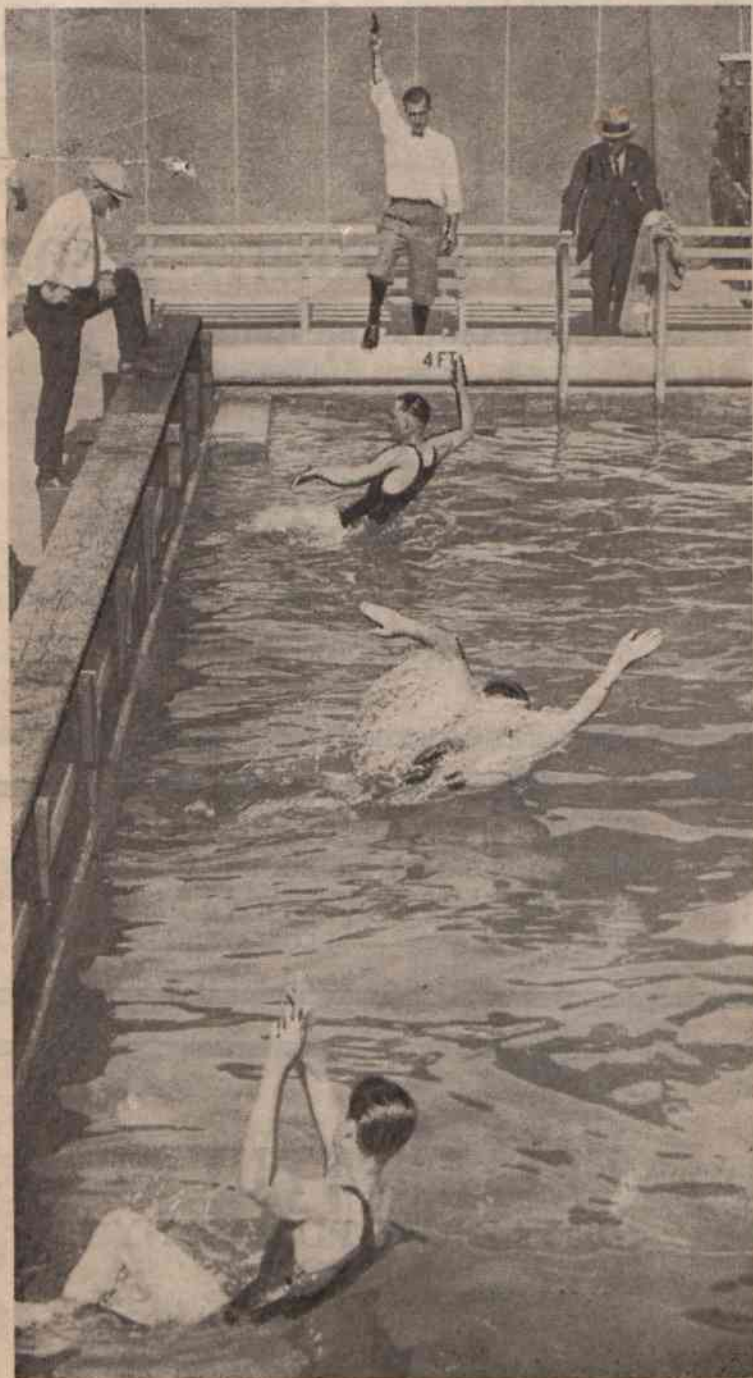
wy Rok siamski, przed bramami stolicy Bangkoku ustawiane są armaty i moździerze, które nieustannie strzelają celem „odstraszenia“ złych duchów, a w tym samym celu kapłani, stojący na murach miejskich, wydają okrzyki, odpędzając tym duchy. Także w rolnictwie i ogrodnictwie siamskiem odgrywają duchy ważną rolę i dla tego rolnicy i ogrodnicy składają im wciąż ofiary z kwiatów i kadzidel.

Godnym uwagi jest fakt, iż wiara w duchy powoduje także siamskich złodziei i bandytów do składania im ofiar, gdy wybierają się na kradzież lub rozbój. Szczególnie ulubionymi ofiarami przez duchy wtedy są: głowa świńska, ryż słodzony i wódka.

Równorzędnie z kultem duchów utrzymuje się w Siamie wiara we wpływ gwiazd na losy ludzkie. Do dziś dnia jeszcze istnieje np. urząd narodowego astrologa na dworze króla Siamu.

W mieście Vancouver, [Br. Columbia.] istnieje fabryka i garaż samochodowy, których personel, począwszy od dyrektora fabryki, inżyniera — fachowca, a skończywszy na szoferach, składa się wyłącznie z samych kobiet.

Niektóre z tych szoferek brały udział w wojnie europejskiej, jako kierowniczkę ambulansów samochodowych na froncie francuskim.



PLYWACKI WYŚCIG STU METROWY na wznak odbył się w Parku Brookside w Pasadenie. Ray Kegeris z Klubu atletycznego w Los Angeles, został zwycięzcą.



Harris i Frank zawsze z największą przyjemnością wltają Polaków w swolm skleple.

Letnie Ubrania

Które są eleganckie i zarazem wygodne

Mamy zawsze na składzie wielki wybór letnich ubrań dla mężczyzn i dla młodych ludzi. Znajdziecie u nas najmodniejsze fasony po niskich cenach.

Na obecny sezon letni polecamy następujące:

Importowane Flanelowe Ubrania
Prawdziwe Palm Beach Ubrania
Mehair Ubrania
Crash Ubrania [płóciennie lub wełniane]
Covertine Ubrania
Tropikalne Worsted Ubrania
Z Tkanin Dixie.

UBRANIA DLA TĘŻSZYCH MĘŻCZYZN
NASZĄ SPECJALNOŚCIĄ

Harris & Frank

STEIN-BLOCH SMART CLOTHES

437-443 Spring - North of Fifth

ELEGANCKIE
GOLFOWE
SPODNIE



FLANELOWE
SPODNIE BIAŁE
LUB SZARE

POLSKI BUDOWNICZY

F. H. JAMBOR

WYBUDJUE WAM MIŁY I
PIĘKNY DOM

Chętnie podajemy kosztorysy na wszelkie
budynki

212 S. LONG BEACH BLV.

Telefon AXridge 7630

Los Angeles